Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Czarnieckiego l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-90, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.671.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9234. *Lwów, niedziela 1 czerwca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Wyrok śmierci na kobietę.

Harce rakarzy miejskich. - Krwawa sprzeczka małżeńska.- Śmierć pod kołami samochodu. - Matka w napadzie furji zmasakrowała swe dzieci.

WICEMIN. HUBICKI I DR. CHODŹKO ODWIEDZĄ HUCULSZCZYZNĘ.

Stanisławów, 30. maja. (PAT.) W związku z budującymi się na Huculszczyźnie w Delatynie i Żabiu ośrodkami zdrowia, **przybywa dnia 6. czerwca b. r. na teren województwa stanisławowskiego wiceminister pracy i opieki społecznej Dr. Hubicki oraz dyrektor Państw. Szkoły Higjeny w Warszawie Dr. Chodźko, w celu zwiedzenia tych ośrodków i ustalenia ostatecznego ich urządzenia.**

AMBASADOR WILLYS ZŁOŻYŁ WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 30. maja. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe ambasador Stanów Zjednoczonych Willys w towarzystwie członków ambasady złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

—o—

RZECZOZNAWCY PODATKOWI ZE SFER RZEMIEŚLNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja (st) P. minister skarbu wystosował do wszystkich Izb skarbowych okólnik stwierdzający, że w wielu wypadkach urzędy skarbowe nie powołują zupełnie do prac przy uskutecznianiu wymiaru państwowego podatku przemysłowego do grona rzeczoznawców ze sfer rzemieślniczych, co może się odbić nieraz ujemnie na równomierności w obciążeniu podatkowem. W dalszym ciągu p. Minister poleca, aby w razie potrzeby **powoływano do współpracy w komisjach również rzeczoznawców przedstawionych przez Izby rzemieślnicze.**



STRASZLIWA SCENA W OBŁOKACH.
(Do artykułu na stronie 7-mej).

(Do artykułu na stronie 7-mej).

ZABYTKI REWINDYKOWANE Z ROSJI.

Warszawa 30. maja. (PAT) W sali tronowej Zamku królewskiego w Warszawie zostały umieszczone staraniem Dyrekcji Zbiorów Państwowych następujące zabytki: miecz koronacyjny Stanisława Augusta, **berło Stanisława Augusta, oraz łańcuch orderu Orła Białego.** Przedmioty te mieszczą się w 2 gablotkach ustawionych na stołach stylowych z XVIII. w., obok tronu. Przedmioty te zostały niedawno rewindykowane z Rosji.

—o—

Z Piszczan.

—o—

INAUGURACYJNY LOT Z WARSZAWY DO BUKARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja (st) Samolotem typu Fokker, który zainauguruje w dniu 1. czerwca komunikację lotniczą łączącą Bałtyk z Morzem Czarnem, udadzą się do Bukaresztu przedstawiciele władz polskich. Ogółem poleci tym samolotem 8 pasażerów.

—o—

ZMNIEJSZENIE ZBYTU POLSKIEJ TRZODY CHLEWNEJ W WIEDNIU.

Wiedeń, 30. maja (PAT) „N. Fr. Presse donosi z Warszawy: Polskie koła gospodarcze i inni interesenci polskiego eksportu mięsa, **zaniepokojeni są zmniejszeniem się zbytu polskiej trzody chlewnej na rynku wiedeńskim.** Wywóz trzody chlewnej do Austrji absorbował dotychczas znaczną część nadwyżki produkcji polskiej. W ostatnich jednak tygodniach **spadł eksport polski do Austrji tygodniowo około 1.000 sztuk.** Ubytek ten tłumaczą konkurencją niemiecką popieraną premjami eksportowemi, tudzież konkurencją litewską. Litwa od czasu kiedy utrudniony jej został wywóz do Niemiec, wysyła znaczne kontygenty świń na rynek wiedeński. Z tych powodów ceny na rynku wiedeńskim ukształtowały się niekorzystnie.

—o—

Niebezpieczna gra.

Lwów, 31 maja.

Bezpośrednio po odroczeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej rozpoczął pewien odłam prasy kampanję, wymierzoną przeciw osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, kampanję utrzymaną pod względem formy w ramach cenzuralnych, ale **pod względem treści niedwuznaczną i agresywną.** Dzień w dzień, **systematycznie i uparcie** idą w świat artykuły, przypominające tekst przysięgi i zakres odpowiedzialności Prezydenta i dające przejrzyście do zrozumienia, że w stosunku Głowy Państwa do Sejmu kryje się **naruszenie „co najmniej ducha konstytucji“.**

Nie zamierzamy wchodzić w ocenę zarzutów, tem bardziej spornych, że chodzi tu właśnie o „ducha“, więc przedmiot z natury rzeczy nieuchwytny i rozmaicie pojmowany, nie zaś o „literę“, gdzie łatwiej o ścisłe ustalenie pojęć i związków. Nie zamierzamy również rozważać tej kampanji pod kątem aktualnych haseł i konfliktów, ani też w odniesieniu do określonych osób. Chodzi nam jedynie o **zasadniczą stronę zjawiska,** w dziejach naszych raz już występującego i to ze znanym, tragicznym epilogiem.

Obecne wystąpienia prasowe przeciw Głowie Państwa mają na oku cel jasny, choć odległy. Wynikając z licznych rozczarowań, rozgoryczeń i niespełnionych nadzieji jednej z grup politycznych, dążą do przygotowania nastrojów pod przyszłą, decydującą walkę. Ze względów taktycznych uznano za wskazane przygotować się do tej walki w ten sposób, by **z chwilą jej rozpętania autorytet najwyższego organu władzy wykonawczej był już podważony.**

Dodajmy, że instytucja Prezydenta Rzeczypospolitej jest **jedyną, która na ogół zwycięsko oparła się dotąd walkom wewnętrznym.** Jedyną i ostatnią. O to, by **rządy** zdepopularyzować w oczach społeczeństwa, postarały się stronnnictwa w dobie sejmowładztwa. O to, by **Sejm** stracił swe walory powagi i suwerenności, skutecznie zabiegała następna era. Czy zadaniem najbliższej przyszłości ma być również **poderwanie ostatniego, nietkniętego jeszcze autorytetu?** Cóż zostanie wówczas? Jaka siła skupiająca i stabilizacyjna wznosić się będzie wtedy nad zamętem namiętności? **Czyj głos zapanuje nad chaosem?**

Z najgłębszą troską patrzymy na tę **lekkomyślną i nieodpowiedzialną robotę.** Gdyby nawet istniały realne podstawy zarzutów i oskarżeń, jest **rzeczą niedopuszczalną rzucać je na fale demagogji i agitacji.** Z pomiędzy tysięcznych sposobów walki politycznej ten jeden winien być **wyłączony z obiegu, za cichą, wzajemną umową** wszystkich ugrupowań politycznych.

Bo osiągnąć cel kampanji jest łatwo. Wychowani w destrukcyjnej atmosferze walki z rządami zaborczymi, przywykli do bodaj wewnetrznego poniżania autorytetów, Polacy z największym trudem naginają się do uznania autorytetów własnych. Najchętniej ulegają **hasłom burzącym i rozstrajającym rzeczy ustalone.** Na dnie psychiki narodowej drzemie **wieczny anarchizm** i niewielkich trzeba bodźców, by go obudzić.

Krytyka obieralnego konstytucyjnie odpowiedzialnego zwierzchnika władzy wykonawczej jest w państwach politycznie dojrzałych wykonywana **z najwyższą ostrożnością.** Wymaga tego racja stanu. Ona zabrania odbywania publicznych „sądów“ i wydawania wyroków przed forum ulicy. Ona nakazuje **zniżać głos przygany do szeptu** tam, gdzie w grę wchodzi uosobienie majestatu państwa i narodu. Czy o tem nie słyszeli autorowie kampanji przeciw Głowie Rzeczypospolitej Polskiej? Czy zdają sobie sprawę ze skutków swej gry, będącej **niepoczytalnem igraniem z ogniem, od którego zapłonąć możne znacznie więcej, niż sami pragnęliby?**

Jest rzeczą godną zaznaczenia, że ów fatalny epizod w dziejach naszej polityki wewnętrznej przypada na chwilę, gdy **wzmocnienie władzy i autorytetu Prezydenta uznały za konieczność wszystkie stronnictwa.** Program taki obowiązuje co najmniej do poprawności i trzymania na wodzy rozhukanych temperamentów, co najmniej do **oględności wobec czynnika, który w teorji pragnęłoby się widzieć ponad sporami i antagonizmami, ponad płynnością bieżących zagadnień politycznych.**

Kongres międzynarodowy Związku kobiet

WYBITNY UDZIAŁ DELEGACJI POLSKIEJ.

Wiedeń, 30 maja. (PAT.) Dzisiaj rozpoczęły się merytoryczne obrady **Międzynarodowego Związku Kobiet, w** obecności blisko 40 państw. Przewodniczący Związku **markiza Aberdeen,** przedstawiła rozwój Związku od czasu ostatniego kongresu, odbytego w roku 1925 w Waszyngtonie. W tym czasie przystąpiły do Związku **organizacje kobiet z Peru, Brazylji, Litwy i Boliwji.** Wkrótce zapewne przystąpią do Związku kobiety z Japonji, Turcji, Albanji, Persji, Iraku i Syrji. Prezydjum Związku stara się znaleść formułę, któraby umożliwiła przystąpienie do Związku także **kobietom ze wschodniej Afryki i z południowej Rodezji.**

Po południu odbyło się **przyjęcie kongresu przez prezydenta republiki austrjackiej Miklasa.** Poseł Rzplitej Polskiej Karol Bader z małżonką przyjmą członków kongresu w dniu 3 czerwca. Delegacja polska bierze żywy udział tak w posiedzeniach plenarnych jak i też w komisjach. Na posiedzeniu poniedziałkowem wygłosi **pani Szebeko mowę,** w której skreśli postępy organizacji kobiecych w Polsce. Księżna Gabrjela Radziwiłłowa, wysłana na kongres przez sekretarjat generalny Ligi Narodów, nie jest Polką, lecz Litwinką, wrogo do Polski usposobioną.

Papierosy egipskie bez nikotyny

UKAŻĄ SIĘ JUŻ Z DNIEM 1. CZERWCA NA RYNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja (st) Dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego przeprowadza od dłuższego czasu doświadczenia **nad odnikotyzowaniem papierosów systemem wynalezionym przez inż. Niszczyńskiego,** zatrudnionego w państwowej fabryce tytoniu w Warszawie. Przed niedawnym czasem doświadczenia te uznano, po wielu próbach, za pomyślne. Wobec tego postanowiła dyrekcja monopolu tytoniowego wypuścić z dniem 1. czerwca na rynek wewnętrzny dwa gatunki **papierosów odnikotyzowanych,** a mianowicie **„Ergo“ i „Egipskie“.** Papierosy odnikotyzowane są nieco droższe niż zwykłe. Pudełko „Ergo“ kosztować będzie 1.50 zamiast 1.20 zł., a pudełko odnikotyzowanych **„Egipskich“ 2.— zł.** zamiast 1.50 zł.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

BIORĄ W NICH RÓWNIEŻ UDZIAŁ SIOSTRY CZAJKOWSKIE Z WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30. maja. (Z) Oba zespoły kawalerzystów zagranicznych Francji i Włoch **przybyły już do Warszawy.** Włosi, którzy startować będą na wyścigach w Łazienkach, przywieźli ze sobą **17 wyborowych koni,** Francuzi wysłali 4 oficerów, którzy przywieźli 12 koni. Startuje także **jeden kawalerzysta rumuński.** Prace na stadjonie łazienkowskim zostały dziś zakończone, hippodrom czeka na gości. Dziś popołudniu odbyła się **druga próba wytrzymałości championatu konia wojskowego,** rozgrywanego w konkurencji krajowej. Jutro przedpołudniem odbędzie się **trzecia próba i skok przez przeszkody.** W championacie bierze udział **35 koni.** Międzynarodowe konkursy rozpoczynają się jutro **tradycyjną lampką szampana i zebraniem wszystkich uczestników.** Zebranie odbędzie się w sali rycerskiej Min. spraw wojsk. o godz. 11 rano. O godz. 3 popoł. nastąpi na hippodromie prezentacja drużyn krajowych, zagranicznych i pań.

Bezpośrednio potem rozpocznie się **konkurs otwarcia, do którego zapisanych zostało 73 koni, w tem 68 koni krajowych.** W konkursach zagranica bierze udział bardzo mały. **Do konkursu pań zapisało się 42 koni.** Wielką sensację budzi w Warszawie pierwszy tego rodzaju start pp. **Wandy i Lili Czajkowskich z Małopolski Wschodniej,** znanych z konkursów międzynarodowych. Zasiadać one będą na zmianę 5 koni: Baśka, Rita, Elza, Igruna, Haubica.

WYPADEK ROTM. SKUPIŃSKIEGO.

Warszawa, 30. maja. (PAT.) Podczas treningu do międzynarodowych zawodów hipicznych w Warszawie rozpoczynających się w dniu jutrzejszym, **rotmistrz Stefan Skupiński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym złamał sobie obojczyk.** Rtm. Skupiński nie będzie mógł wziąć udziału w zawodach, koni swoich jednakże nie wycofuje.

ODCZYT DRA BATTAGLJI W PARYŻU.

Paryż, 30 maja. (PAT.) Staraniem polskiego konsulatu generalnego w Paryżu odbył się **odczyt dra Rogera Battaglji** w Rothary Club, reprezentującym najpoważniejsze sfery przemysłowe, handlowe i finansowe, **o roli Polski w rozwoju gospodarczym Europy.** Prelegent przedstawił znaczenie Polski jako dostawcy i odbiorcy towarów w obrocie międzynarodowym, oraz jako **ośrodka dla działalności kapitałów zagranicznych.** Oświadczył on, że koła gospodarcze polskie są w najwyższym stopniu **zainteresowane koncepcją Brianda,** oczywiście w takiem jej ujęciu, któreby dawało Polsce potrzebne **możliwości eksportowe, kapitałowe i emigracyjne, oraz zabezpieczało ją przed agresją.** Polska mogłaby zresztą przyśpieszyć konsolidację gospodarczą Europy, stając się ośrodkiem ewentualnego ścisłego przymierza gospodarczego między nią, Rumunją oraz państwami bałtyckiemi i bałkańskiemi.

Odczyt p. Rogera Battaglji wywołał wielkie zainteresowanie, a poglądy, wygłoszone przez prelegenta, znalazły duże uznanie.

ZAPRZYSIĘŻENIE PRZYWÓDCÓW HEIMWEHRY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 30. maja (PAT) Dziś wieczorem nastąpiło uroczyste **zaprzysiężenie przywódców Heimwehry wiedeńskiej.** Formuła przysięgi brzmi: Pragniemy objąć władzę w państwie i uporządkować na nowo państwo i gospodarkę dla dobra całej ludności. — Formułka nakazuje dalej każdemu członkowi Heimwehry **zwalczać zachodni parlamentaryzm demokratyczny i państwa partyjne.**

Emigracja polska do Peru.

Polsko-amerykański syndykat kolonizacyjny w Warszawie rozpoczął już rekrutację osadników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (st) Minister pracy udzielił polsko - amerykańskiemu syndykatowi kolonizacyjnemu w Warszawie **zezwolenia na angażowanie osadników do Peru.** W myśl tego zezwolenia syndykat ma prawo w latach 1930/31 sprowadzić **250 rodzin polskich na teren koncesji położonej w departamentach: Cuzce, Junin i Loretto.** Teren ten został przyznany wspomnianemu syndykatowi i obejmuje 200 tys. ha. Pierwszy transport osadników będzie wysłany przez syndykat kolonizacyjny polsko - amerykański do Peru **w Lipcu br. i składać się będzie z 50 rodzin.** Każda rodzina w myśl koncesji składa się **conajmniej z 3 osób.** Syndykat zawiera specjalną umowę z głową rodziny i **zabezpiecza jej kredytowany przejazd z Warszawy do siedziby kolonji.** Każda rodzina osadnicza składająca się z 3 osób, zdolnych do pracy **otrzymuje bezpłatnie w jednej działce 30 ha ziemi, zdatnej do uprawy rolnej.** Działka dla rodzin większych, składających się z 5 i więcej osób, zdolnych do pracy, **obejmuje około 60 ha.** Na miejscu w Peru **syndykat obowiązany jest do wyżywienia rodziny osadniczej w ciągu 3 pierwszych miesięcy po ich przybyciu do kolonji.**

Koncesja nakłada na syndykat obowiązek tworzenia organizacji **handlowej celem sprzedaży i wymiany towarów i produktów kolonji, wybudowanie dróg lokalnych, łączących ją z głównemi arterjami komunikacji,** do prowadzenia wzorowych gospodarstw rolnych oraz plantacji, **zapewnienia osadnikom bezpłatnej pomocy lekarskiej,** środków leczniczych oraz opiekę kulturalną oświatową w ciągu 5 lat,utrzymania na własny koszt **lekarza narodowości polskiej, wybudowania ambulatorjum i szpitala na terenie kolonji, oraz lokalów szkolnych i domu dla nauczyciela.** Osadnik przed wyjazdem składa na rachunek syndykatu w Państwowym Banku Rolnym sumę **103 dol. tytułem kosztów przygotowawczych, oraz po 70 dol. za każdego członka rodziny na koszta wyżywienia w pierwszym okresie pobytu na kolonji.** Tytuł własności otrzyma osadnik nie później, niż po upływie 3 lat od faktycznego osiedlenia rodziny na działce. Angażowanie osadników odbywać się będzie w województwach środkowych. Na czele władz syndykatu stoją prezes Szczęsny-Cieński ze Lwowa, b. min. pełnom. Aleksander Dzieduszycki i kpt. Marjan Sroczyński.

Nie 129, ani 131

ALE 130 CZŁONKÓW TYMCZASOWEJ RADY MIEJSKIEJ ZAMIANOWAŁ P. WOJEWODA

Lwów, 30 maja. (PAT.) Z powodu nieścisłych wiadomości, podanych przez poszczególne dzienniki lwowskie o mianowaniu 129 względnie 131 członków Tymczasowej Rady miejskiej, jesteśmy upoważnieni do wyjaśnienia, że pan wojewoda lwowski zamianował 130 członków Rady, którzy wymienieni są w oryginalnym akcie, doręczonym komisarzowi Rządu m. Lwowa, prof. dr. Ottonowi Nadolskiemu.

*

(Dla uzupełnienia powyższego sprostowania Polskiej Ajencji Telegraficznej wypada dodać, że nie kto inny, **tylko ta sama Ajencja urzędowa rozesłała do prasy lwowskiej oficjalny spis nowomianowanych radnych.** Że po przeliczeniu okazało się w nim **tylko 129 nazwisk,** to doprawdy nie wina „poszczególnych dzienników lwowskich“. Tem samem nie prasę **lwowską winić należy o szerzenie „nieścisłych wiadomości“.**

A już najmniej z zarzutem tym do twarzy — Polskiej Ajencji Telegraficznej!... Redakcja „Gazety Porannej“).

Plan elektryfikacji Rzpltej

OPRACOWUJE KOMITET ENERGETYCZNY Z LWOWANINEM, PROF. SOKOLNICKIM NA CELE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 maja. (st) Min. robót publ. zwróciło się do polskiego komitetu energetycznego z projektem **opracowania szczegółowego planu elektryfikacji całego terytorjum Rzpltej.** Komitet energetyczny zajął się tą sprawą i **przygotowuje szereg źródłowych prac na ten temat,** korzystając w tej dziedzinie **ze współpracy kilkunastu pierwszorzędnych specjalistów w dziedzinie elektryfikacji.** Całokształtem tej doniosłej pracy kieruje profesor Politechniki lwowskiej **inż. Sokolnicki.** Dobiegające końca prace komitetu energetycznego w dziedzinie elektryfikacji Polski **uwzględniają również wszelkie sprawy gospodarcze, związane z zagadnieniem zrealizowania przyszłego planu elektryfikacji.** Po zakończeniu tych prac przez komitet energetyczny, zajmie się niemi szczegółowo Min. robót publ., które zkolei **zasięgnie opinji i wysłucha życzeń innych Min. w tej sprawie.** Tak uzgodniony plan elektryfikacji Polski **stanie się obowiązujący dla całego państwa i będzie podstawą do nadawania koncesji związkom komunalnym i innym organizacjom w dziedzinie elektryfikacji.**

Most kolejowy na Czeremoszu

BUDOWA ROZPOCZNIE SIĘ JUŻ W POŁOWIE CZERWCA B. R.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja (st) W Min. komunikacji rozpoczęła się dziś konferencja polsko - rumuńska w sprawie omówienia szczegółów budowy mostu kolejowego na Czeremoszu z Kut do Wyżnicy. W sprawie tej został zawarty traktat między Polską a Rumunją jeszcze w r. ub., natomiast budowa mostu rozpocznie się już w połowie czerwca br. Na konferencji kolejowej polsko - rumuńskiej omawiana będzie również kwestja rozrachunków, wynikających z polsko - rumuńskich umów krajowych, podpisanych w r. 1929. Obrady konferencji potrwają kilka dni. Należy zwrócić uwagę, że budowa mostu na Czeremoszu ma wielkie znaczenie dla przewozu drzewa w południowo - wschodniej połaci kraju z powodu braku na tym odcinku kolei. Po wybudowaniu mostu transporty drzewa będą szły z Polski przez Wyżnicę po stronie rumuńskiej do Ghica Voda, następnie do Śniatyna i dalej w głąb kraju.

WYCIECZKA P. DEVEYA DO ŁOTWY I FINLANDJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. maja. (Z) Amerykański doradca finansowy p. Devey udał się statkiem polskim na wycieczkę do **Łotwy i Finlandji** i przeprowadził w Rydze rozmowę z przedstawicielami rządu łotewskiego **na temat pożyczki amerykańskiej dla Łotwy.** Rząd łotewski chciałby uzyskać pożyczkę w wysokości około 16 milj. dolarów.

—o—

FALSYFIKATY MONET 5 ZŁOTOWYCH.

Gdańsk, 30. maja. (PAT.) W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu **falsyfikaty monet 5 - złotowych.** Falsyfikaty są zręcznie wykonane, wykazują jednak **kilka drobnych usterek.** M. i. litery napisu na brzegu monety **są mniejsze i niewyraźne oraz zniekształcone.** Pozatem falsyfikaty są **lżejsze o 5 gr. od monet prawdziwych.**

WYCIECZKA UCZNIÓW LITEWSKICH W WILNIE.

Wilno 30. maja. (PAT) Wczoraj 29. bm. w godzinach porannych przybyła tu z Kowna przez Łotwę **krajoznawcza wycieczka 90 Litwinów, uczniów szkół średnich kowieńskich, pod kierunkiem kilku nauczycieli.** Wycieczka zabawi w Wilnie 2—3 dni. Dzisiaj uczniowie litewscy odbyli wycieczkę do Trok.

—o—

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRALJĄ.

Warszawa, 30. maja. (PAT.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów z dniem 1. czerwca br. wprowadza ruch telefoniczny **między Polską a Australją via Berlin i Londyn.**

—o—

NOWY PROJEKT CELNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wiedeń, 30 maja. (PAT.) „United Press“ donosi z Waszyngtonu: w komisji ceł doszedł do skutku **kompromis w sprawie nowego projektu celnego.** Klauzula o zastosowaniu zmiennych stawek celnych **sformułowana została na nowo.** Wedle tej klauzuli prezydent otrzymuje **zupełnie wolną rękę przy ustalaniu wysokości ceł.** Dotychczas komisja celna była upoważniona do ustalania tej wysokości i podawania swej uchwały prezydentowi **do zatwierdzenia lub odrzucenia.** Prezydent musiał powziąć decyzję w ciągu 6 dni, i jeżeli tego nie uczynił, wówczas w 7 dniu wysokość cła, ustalona przez komisję, wchodziła w życie automatycznie. Nowe sformułowanie **odrzuca podobne ograniczenia.** Prezydent może tedy wysokość stawek celnych, ustaloną przez komisję, **przyjąć, odrzucić albo odraczać swą decyzję,** przyczem komisja nie miałaby prawa wpro wadzania w życie nowej stawki. Ustawa będzie przedstawiona senatowi i izbie reprezentantów prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek i wedle ogólnego przekonania będzie przyjęta przez obie izby.

—o—

CYFRY, KTÓRE WIELE MÓWIĄ.

Moskwa, 30. maja. (PAT.) „Izwiestja“ drukują niektóre dane dotyczące **składu partji komunistycznej.** Według ich informacji, partja komunistyczna liczy obecnie **około półtora miljona członków.** 68.2 proc. ogólnej liczby członków stanowią robotnicy oraz pracownicy „Sowchozów“ i „Chołhozów“, 18.7 proc. chłopi, 12.2 proc. urzędnicy. **Liczba kobiet wynosi 14 proc.** „Izwiestja“ zwracają uwagę na fakt **zmniejszenia się ostatnio ilości zgłoszeń do partji.** W pierwszym kwartale 1929 r. wstąpiło do partji 102.000, w drugim 65.000, w trzecim 43.000. W tymże okresie **usunięto z partji około 170.000.** Ostatnio w związku ze zbliżającym się terminem 16-go zjazdu partyjnego, zauważyć się dał **większy napływ zgłoszeń.** Dziennik sowiecki uskarża się pozatem na **słabe zainteresowanie partją ze strony robotników fabrycznych.** Ilość komunistów w stosunku do ogólnej liczby robotników wynosi **zaledwie 12.6 proc.**

POLICJA PORTOWA W GDYNI.

Gdynia, 30. maja. (PAT.) Wobec ciągłych kradzieży węgla z wagonów, została powiększona **policja portowa do liczby 23 osób.** Policja ta ma **specjalne umundurowanie, zbliżone do stroju marynarzy i podlega kapitanowi portu.** Policja portowa na terenie portu lub na terytorjum Gdyni interwenjuje w razie zbliżenia się statków, uszkodzeń i t. p.

—o—

BEZROBOCIE WŚRÓD MUZYKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja (st) W okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja **z udziałem przedstawicieli wytwórni filmów dźwiękowych,** następnie delegatami wytwórni płyt gramofonowych z jednej strony, z drugiej zaś z reprezentantami **związku muzyków.** Konferencja miała za zadanie znalezienie **środków, ograniczających panujące obecnie bezrobocie wśród muzyków.** Konferencje miały na razie charakter informacyjny.

—o—

WIELKI MUFTI JEROZOLIMSKI W GENEWIE.

Genewa, 30 maja. (PAT.) W drodze z Londynu do Palestyny zatrzymał się tu wczoraj **wielki Mufti jerozolimski Hussein Bey.** Przyjazd jego pozostaje w związku z najbliższą sesją komisji międzynarodowej, która zbiera się tu 3 czerwca br. Rozpatrywane będą sprawozdania rządu angielskiego, dotyczące **konferencji arabsko - żydowskiej w Palestynie.** Hussein Bey odbył dłuższą konferencję z sekretarzem Generalnym Ligi sir **Drummondem.**

—o—

FABRYKA FAŁSZYWYCH DOLARÓW.

Nowy Jork, 30. maja. (PAT.) Po kilkumiesięcznem dochodzeniu policja kryminalna wykryła na przedmieściu Brooklyna **szeroko rozbudowaną fabrykę fałszywych monet.** Skonfiskowano falsyfikaty na sumę powyżej **1 miljona dol.** Fabrykę urządzono na wzór nowoczesnej mennicy, posiada ona doskonałe urządzenia techniczne, **umożliwiające drukowanie fałszywych banknotów dolarowych do 50.000 dol w ciągu godziny.**

—o—

PARA MAŁŻEŃSKA, KTÓRA RAZEM LICZY 25 LAT.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. maja. (st) Onegdaj w Warszawie u rabina przy ul. Wołyńskiej 13 zawarty został **związek małżeński między 13-letnim Majłechem Hipenstadtem a 12-letnią Binches Fuchsman.** W uroczystości ślubnej wzięło udział wiele osób. Ślub dzieci jest pewnego rodzaju sensacją w dzielnicach żydowskich Warszawy.

—o—

Krwawe starcie z bandytami

2 OSOBY ZABITE I 2 CIĘŻKO RANNE.

Berlin, 30. maja (PTA) Wczoraj w południe w okolicy Rotkeuz na linji Berlin—Brandenburg, doszło do **krwawego starcia między 2 bandytami i ścigającą ich policją.** Bandyci włamali się do zagrody pewnego rolnika, zabierając ze sobą szereg przedmiotów. **Niezwłocznie po wykryciu włamania, okradzeni w towarzystwie żandarma i jednego robotnika podjęli pościg za złoczyńcami.** Znaleziono ich odpoczywających na otwartem polu. Na widok zbliżającej się grupy ludzi, bandyci zaczęli się ostrzeliwać. **Rolnik został zabity, zaś żandarm i robotnik odnieśli ciężkie rany.** W międzyczasie nadeszła policja, która zaczęła o**strzeliwać bandytów. Po dłuższej walce jeden z bandytów został zabity. Znaleziono przy nim papiery na nazwisko Kunarskiego, obywatela polskiego.** Drugi bandyta zbiegł.

13 par uszu ludzkich

WYRZUCIŁ NIEWYŚLEDZONY PASAŻER Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 30. maja. (st.) W dniu wczorajszym urząd śledczy w Łodzi stanął w obliczu niebywałej zagadki. W godzinach popołudniowych na torze niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego, jakiś nieznany osobnik wyrzucił z pociągu paczkę owiniętą w gazetę. Przechodnie, którzy paczkę rozwinęli, znaleźli w niej **13 par ludzkich uszu.** Stosunkowo świeża krew świadczy, że zbrodni dokonano niedawno. Owinięte one były w gazę i watę. Uszy **oddano do prosektorjum, gdzie nastąpią dalsze badania.** Urząd śledczy w Łodzi rozesłał do uniwersytetów w Warszawie, Lublinie, Krakowie i Lwowie telegram zapytując się, czy w tamtejszych **uniwersyteckich zakładach anatomicznych nie zanotowano wypadku zaginięcia tak wielkiej ilości uszu ludzkich.** Łódź z niezwykłem napięciem oczekuje rozwiązania tej strasznej zagadki i **ujęcia osobnika, który paczkę wyrzucił z pociągu.** Władze śledcze nie przypuszczają, by zachodził tu przypadek zbrodni. Najprawdopodobniej uszy skradziono w jakimś zakładzie anatomicznym.

Pływające Monte Carlo

KURSOWAĆ BĘDZIE WZDŁUŻ WYBRZEŻA FRANCUSKIEGO, HOLENDERSKIEGO, BELGIJSKIEGO, NIEMIECKIEGO, A EWENTUALNIE I POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 maja. (st) W połowie czerwca wyruszy na morze **pierwszy pływający dom gry, wielki parowiec, w którym urządzono 1.200 kabin dla 2 tys. osób.** Większość oficerów jego pochodzi z dawnej rosyjskiej carskiej marynarki wojennej. — **Sale gry urządzone są na wzór kasyna w Monte Carlo.** Dom gry będzie stale kursował **wzdłuż wybrzeży: francuskiego, holenderskiego, belgijskiego, niemieckiego a ewentualnie polskiego.** Okręt będzie płynął **w odległości 3 mil od brzegu,** a gości dowozić będą do sal kasyna **specjalne małe statki.** Rząd francuski będzie pobierał od kasyna **15 proc. zysku, rząd belgijski 10 proc.** W czasie przejazdu koło wybrzeży holenderskich, kasyno będzie zamknięte, gdyż w Holandji uprawianie gry hazardowej jest zakazane. **Pływające Monte Carlo posiadać będzie pierwszorzędne sale restauracyjne, kabarety i teatry.** Statek - dom gry spodziewany jest w okolicach Gdyni w pierwszych dniach lipca.

Afera kryminalna grandziarzy warszawsk.

OSZUKAŃCZY TRIK SZKOŁY SAMOCHODOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (Z) Szkoła samochodowa syndykatu turystycznego, której dyrektorem jest Aren Aryl, **nie przebiera w środkach, by zwerbować sobie uczniów.** Kierownictwo szkoły zdobyło się na pomysł, który był, jak się okazało — **aferą kryminalną, zakrojoną na wielką skalę.** Szkoła wysłała mianowicie na prowincję swych agentów, którzy **rozrzucali ulotki następującej treści:** „Szkoła samochodowa syndykatu turystycznego urządza **wielki konkurs wiosenny.** Zapisujący się na kurs jazdy, który **kosztuje 175 zł, mają wielką jedyną szansę uzyskania drogą losowania skrócenia służby wojskowej o 3 miesiące.** Ulotki zapewniały, iż to jest jedyna tego rodzaju okazja, przyczem agenci pobierali pieniądze. Kto nie mógł odrazu zapłacić, **dawał swoje dowody osobiste i podpisywał zobowiązanie, że pieniądze przyszle.** Kandydatów zgłosiło się **około 400 przyjechali do Warszawy i zostali ulokowani w koszarach Blocha na ogólnych salach.** Nie wiedzieli zupełnie o tem, **że szkoła weszła w porozumienie ze związkiem strzeleckim, który prosiła o przeprowadzenie kursu II. stopnia przysposobienia wojskowego, który to kurs daje istotnie ulgi, skracające służbę wojskową o 3 miesiące.**

Związek strzelecki zgodził się na przeprowadzenie kursu, nie wiedząc zupełnie, w **jak fałszywą grę został wciągnięty.** Przybyli kandydaci **zaczęli pędzić życie wojskowe.** O świcie zjawiał się na sali **sierżant i zarządzał pobudkę.** Później odbywały się **ćwiczenia i normalne zajęcia koszarowe,** nie wyłączając czyszczenia ubikacji. **Automobiliści byli tem wszystkiem niezmiernie zdumieni,** mówiono im jednakże, że będą uczyli się prowadzić samochody.

Rozpoczął się szereg protestów. Wówczas członkowie kursu rozejrzeli się w sytuacji i **stwierdzili, że padli ofiarą zwykłego oszustwa.** Dziś rano zebrali się i poszli na ul. Mazowiecką, gdzie mieści się zarząd szkoły automobilowej i **zaczęli w sposób gwałtowny upominać się o swoje pieniądze.** 400 blisko osób demonstrujących przed szkołą zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa. **Pieniędzy jednakże nie otrzymali, dyrektor szkoły odprawił ich z niczem,** zaalarmował jednakże policję wiadomością, że na ul. Mazowiecką ciągnie **pochód bezrobotnych.** Policja przybyła z dwóch stron, podczas gdy jeden oddział rozpędzał rzekomych bezrobotnych, drugi już przeprowadzał **śledztwo na podstawie zgłoszeń samych poszkodowanych.** Afera zatoczyła szerokie kręgi. Dyrektorem syndykatu turystycznego w Warszawie jest Krzysztof Krzysztofowicz.

ZDERZENIE DWU MOTOCYKLÓW.

Warszawa 30. maja. (PAT) W czwartek 29. bm., podczas wyścigu motocyklistów, prezes Klubu motocyklowego dr. Włodzimierz Mostowski, jadąc przez Wolę Justowską nie **przepisową stroną drogi, najechał na jadący z przeciwnej strony motocykl, przewracając go.** Kierowca motocyklu, **Oskar Dening z Krakowa, doznał złamania lewej nogi poniżej kolana, stłuczenia lewej ręki i odniósł ciężką ranę w czoło, zaś jadący z nim Józef Kłosiński odniósł rany tłuczone na obu nogach. Motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu.**

—o—

UCZEŃ PRZEMYSKI OFIARĄ EKSPLOZJI.

Przemyśl, 30. maja (PAT) 18-letni uczeń J. Galikowski znalazł onegdaj na śmietniku pudełko, które usiłował otworzyć. **Podczas tej manipulacji nastąpiła eksplozja, w wyniku której Galikowski uległ dotkliwemu poranieniu twarzy i nadwerężeniu szczęki.**

—o—

Na marginesie.

Ajencja od plotek i „przeoczeń".

Lwów, 31 maja.

Niedomagania Polskiej Ajencji Telegraficznej należą niestety do tematów ogranych. Ilekroć się o nich mówi, chór głosów natychmiast powtarza fredrowskie „my to znamy". A jednak trzeba mówić. Mówiliśmy o tem z p. dyr. **Starzyńskim** w czasie jego ostatniego pobytu we Lwowie, wykazując na przykładach, jak **„per nogam" traktuje centrala prasę prowincjonalną** i za interesowania prowincjonalnego społeczeństwa. Wskazywaliśmy na wypadki, w których oddział lwowski otrzymuje depesze **z kilkudniowem opóźnieniem,** w chwili, gdy dana wiadomość na całym świecie dawno przeszła do makulatury. Czy to pomogło? Zupełnie nie.

Mamy znów do zanotowania świeży wypadek **niedopuszczalnej nonszalancji naszej urzędowej służby informacyjnej.** W środę otrzymaliśmy od naszego warszawskiego korespondenta komentarze do nominacji p. Lukaschka członkiem komisji mieszanej do zbadania incydentu pod Opaleniem. Wiadomość ta z uwagi na przeszłość owego Lukaschka wywołała **w warszawskich kołach politycznych duże wrażenie** — jako symptom nierzeczowego ustosunkowania się władz niemieckich wobec likwidacji incydentu. Wobec tego, że sama wiadomość była nam **nieznana,** zwróciliśmy się do lwowskiego oddziału PAT-a, skąd zakomunikowano nam, że **z Warszawy nic im o tem nie doniesiono.** Musieliśmy zatem **ponownie łączyć się** z naszym warszawskim korespondentem celem uzupełnienia jego komentarzy samą informacją, przyczem oczywiście **trudno nam było przekonać go, że PAT lwowski nie wie o sprawie, o której mówi cała Warszawa.** Odtąd minęło dalszych parę dni, **a prasa lwowska dalej tej wiadomości nie otrzymała.** Dyrekcja PAT-a uznała ją za pozbawioną znaczenia, lub może **nieinteresującą nikogo poza stolicą.**

Również i z prowincją nie jest wszystko w porządku. Onegdaj doniósł **PAT stanisławowski** (z 26 bm.) o uroczystości objęcia parafji rzym.-kat. przez nowego proboszcza, dodając, że na uroczystość przybył ze Lwowa ks. arcyb. Twardowski. Tymczasem — jak nas kompetentnie informują — wspomniana uroczystość **odbędzie się dopiero 1. czerwca,** a ks. arcybiskup przybył do Stanisławowa dopiero wczoraj (30 bm.). Tym razem więc PAT **wbrew swym zasadom pospieszył się o dobrych kilka dni.**

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie to, że **od urzędowej ajencji żąda się czegoś więcej, niż od prywatnych, mogących sobie czasem pozwolić na niedopatrzenia, lub notowanie plotek.** Komunikaty PAT-a muszą być **zupełne i ścisłe,** inaczej tracą wszelką wartość. Ale na to trzeba, by kierownictwo instytucyj centralnej spoczywało **w rękach fachowych.** Zorganizować cały aparat informacyjny i wprawnie nim kierować może **tylko człowiek, gruntownie znający wiedzę dziennikarską.** Tej zasady nie zmieni nikt, nawet najbardziej skądinąd utalentowana i ciesząca się protekcją jednostka.

Czwarty dzień procesu przed sądem przysięgłych.

Bracia są Polakami a siostra terorystką ukr.!

Tragedja małżeństw mieszanych w Małopolsce W.

Lwów, 31. maja.

(—) Po jednodniowej przerwie podjęty został wczoraj w dalszym ciągu **proces przeciwko terorystom ukraińskim,** oskarżonym o zamachy bombowe na Targi Wschodnie.

Pierwszy zeznawał **Włodzimierz Machnicki,** lat 28, mechanik maszynowy.

Przewodniczący: Pan wie o co pan jest oskarżony?

Oskarżony: Właściwie ja sobie dobrze nie przypominam.

Przew.: Więc ja panu przypomnę. Jest pan oskarżony o przechowywanie broni i amunicji, o należenie do U. O. W. i o **współudział w zamachu.** Co pan ma na swoją obronę.

Osk.: Nie wiedziałem, że w pakietach pozostawionych w mojem mieszkaniu była amunicja.

Przew.: Czy spał ktoś u pana z końcem czerwca z polecenia Kiryluka?

Osk.: Tak, mieszkał jakiś student, który przygotowywał się do egzaminu.

Przew.: Czy był to może krajowy komendant U. O. W. Senyk występujący pod pseudonimem Urbański?

Osk.: Wtedy nie wiedziałem, kto to jest, a dziś wiem, że był to Urbański.

Przew.: Czy pan się zajmował polityką?

Osk.: Nie.

Przew.: A dlaczego pan nie zameldował go na policji?

Osk.: Bo wtedy nie wiedziałem kto to jest. Urbański przyszedł raz **w towarzystwie jakiejś panny** i przyniósł pakunek z prośbą o przechowanie z tem, że pakunek zabierze sam, bądź też kto inny w jego imieniu. Później przyniósł **teczkę, w której znajdował się rewolwer.** Powiedziałem mu, **żeby rewolwer zabrał,** ale go mi on zostawił. W teczce była jeszcze **jakaś sztaba o wyglądzie kawałka mydła i pudełko blaszane wielkości cykorji. Dnia 19. sierpnia policja przeprowadziła rewizję, ale nic nie znalazła. Po rewizji Bida zabrał jeden pakunek, a resztę Wacyk.**

Przew.: Czy to nie wzbudziło u pana podejrzenia?

Osk.: Pytałem się Bidy i Tereszczuka, co to wszystko ma znaczyć, ale oni odpowiedzieli mi: **„Nie bójcie się".**

Przew.: Pan twierdzi, że pan do U. O. W. nie należał, ale w śledztwie pan się przyznał?

Osk.: Uczyniłem to pod presją policji.

Przew.: A czy był pan na zebraniu na „Kaiserwaldzie", gdzie omawiano sprawę **napadu na karetkę?**

Osk.: Nie, a jak nawet byłem, to nie pamiętam, bo o niczem nie wiedziałem.

Prokurator: Bida, gdy odbierał od pana pakunek w wrześniu powiedział, że jest to **rakieta na cześć Marszałka Piłsudskiego,** a czy pan wie, jak jest na imię Marszałkowi?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy mógł więc pan przypuszczać, że jest to rakieta, ku czci imienin Marszałka Piłsudskiego?

Oskarżony milczy, a po chwili mówi, że nic wtedy nie myślał.

wiedzieli mi tylko, że mam pracować w dziedzinie kulturalno - oświatowej.

Przew.: A czy do misji kulturalno - oświatowej należało także **brać pakunki z materjami wybuchowymi?**

Oskarżony milczy.

Przew.: Co pan robił w UOW.?

Osk.: Nic nie robiłem, bo nie byłem jeszcze czasu

Posada za wstąpienie do UOW

W tem miejscu okazuje się, że **oskarżony kilkakrotnie zmieniał zeznania odnośnie do szczegółów wstąpienia do U. O. W. i werbunku jego.** Raz twierdził, ze zwerbował go Tereszczuk, następnie że **Szuszkiewiczówna,** a obecnie, że **Kruszelnicki.** Również zmieniał zeznania **odnośnie do składu trójki.** Kiryluk **w śledztwie wogóle nic z początku nie mówił,** dopiero później zgłosił się do sędziego i oświadczył, że **chce zeznawać prawdę.**

Przew.: Czy do pana przychodziła jakaś panna w sprawach U. O. W.?

Osk.: Nie.

Przew.: A czy Szuszkiewiczówna obiecała panu posadę na wypadek, gdyby pan wstąpił do U. O. W.

Osk.: Nie.

Przew.: A dlaczego w takim razie pan to zeznał w śledztwie? Na podstawie pańskich zeznań Szuszkiewiczówna jest oskarżona i siedzi w więzieniu.

Osk.: Policja mnie biła, a ponieważ mnie bili, myślałem, że kobiety bić nie będą i dlatego podałem jej nazwisko.

Przew.: A Popadiuka pan zna?

Oskarżony wpatrując się w niego, mówi: Nie.

Przew.: Poco pan mu się tak przypatruje, przecież siedzicie w więzieniu już dłuższy czas. (Wszyscy, nie wyłączając oskarżonego, śmieją się).

Przew.: A więc Szuszkiewiczównę pan sobie wymyślił?

Osk.: Tak, chciałem uchronić się przed biciem.

Sabotażem i terorem.

Następny oskarżony **Józef Kiryluk** podaje, że do U. O. W. należał od czerwca 1929 r. Był w trójce z **Kruszelnickim i Tereszczukiem.** Do organizacji wciągnął go Kruszelnicki. W organizacji **były dwie grupy, kulturalno - oświatowa i terorystyczna.** Oskarżony należał do pierwszej grupy, której zadaniem było podtrzymanie ducha narodowego, a celem ostatecznym stworzenie wielkiej Ukrainy, przez oderwanie Wschodniej Małopolski.

Przew.: A jakim sposobem dążyliście do tego celu?

Osk.: Sabotażem i terorem.

Przew.: Co znaczy teror, a co sabotaż?

Osk.: Sabotaż rozumieliśmy w ten sposób, że trzeba podpalać budynki państwowe, a teror w zabijaniu urzędników.

Przew.: Czy wszystkich urzędników?

Osk.: Nie mogę tego powiedzieć, bo do tej grupy nie należałem. Po-

Po ukraińsku nie umie, a po polsku zeznawać nie chce.

Następnie wprowadzają na salę **oskarżoną Szuszkiewiczównę.** Pochodzi ona **z polskiej rodziny, ma trzech braci Polaków i jedną siostrę Ukrainkę.** O Ukraińskiej Organizacji Wojskowej nic nie wie. Oskarżonych Bidy i Popodiuka nie zna. „Surmę" czytała tylko raz jeden.

Przew.: Pani mówi tak źle po ukraińsku, że panią trudno zrozumieć, czy nie mówi pani po polsku?

Osk.: Owszem, nawet dobrze.

Przew.: Możeby pani zeznawała w języku polskim? Panowie przysięgli będą mogli panią lepiej rozumieć.

Osk.: Mogę ewentualnie trudne terminy wyjaśniać po polsku.

Przew.: Brat pani należy do polskiego skautu a pani do „Płasta", jak wy się możecie pogodzić w domu?

Oskarżona nie odpowiada.

Na dalsze pytania zeznaje, że **oskarżonych zna ze Zniesienia.** — W czerwcu stykała się z nimi w czytelni, lub w kooperatywie. Oskarżona chodziła do kooperatywy po cukierki.

Przew.: Czy panią bili na policji?

Osk.: Nie, nie bili.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

URLOP MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Warszawa, 30. maja (PAT) Kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski wyjechał wczoraj z Warszawy na urlop wypoczynkowy, podczas którego zastępować go będzie podsekretarz stanu Dr. Grodyński.

—o—

POGRZEB KOM. LIŚKIEWICZA.

Tczew, 30. maja (PAT) Dziś po poł. odbył się tu pogrzeb ś.p. Liśkiewicza oficera straży gran., który przed kilku dniami padł od kuli niemieckiej pod Opaleniem. Pogrzeb zamienił się w wspaniałą manifestację, będąc zarazem hołdem dla ofiary napaści pruskiej.

—o—

PROCES PRZECIW MIĘDZYNAR. TRÓJCE FAŁSZERZY DOLARÓW.

Berlin 30. maja. (PAT) Dziś rozpoczął się tu przed sądem ławniczym proces **przeciwko trzem członkom międzynarodowej bandy fałszerzy dolarów: obywatelowi rumuńskiemu Hermanowi Jarmusze, Węgrowi Ignacemu Kadzowi oraz Czechowi Eugenjuszowi Waissemu.** Siedzibą bandy była Antwerpja. Banknoty fałszowano w ten sposób, że jedno- lub pięciodolarowe odcinki przerabiano na 100- lub 500-dolarowe.

BEZROBOCIE W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 30. maja (PAT) Liczba bezrobotnych na terenie tutejszego Urzędu pośrednictwa pracy wykazuje w ostatnim tygodniu **tendencję zniżkową.** W okresie tym zarejestrowanych było 2.125 **bezrobotnych,** z czego w przemyśle drzewnym 59, w budowlanym 330, z innych zawodów 246, niewykwalifikowanych 1.378, rolnych 32, a wreszcie pracowników umysłowych 94. Z powyższej liczby około 60 osób znalazło zajęcie przy robotach w parku miejskim.

—o—

SŁUSZNA INTERPELACJA.

Praga, 30 maja. (PAT.) Posłowie mniejszości polskiej na Śląsku cieszyńskim w parlamencie praskim Skobot i Buzek wnieśli interpelację do ministra kolei w sprawie braku dotychczas na **śląskich stacjach kolejowych napisów polskich.** Interpelanci zwracają uwagę, że w myśl czechosłowackich ustaw językowych w sprawie mniejszości żądanie to jest usprawiedliwione i **napisy polskie na stacjach powinny być umieszczone.**

—o—

MASZYNISTA ZASTRZELIŁ GENERAŁA.

Wiedeń, 30. maja (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Maryborku: Wczoraj **zastrzelił maszynista Faleskini generała Stramlicza 4-ma strzałami rewolwerowymi. Żona Faleskini'ego była od dłuższego czasu gospodynią generała, który zapisał jej w testamencie swoją willę. Kiedy gospodyni wyszła za mąż za Faleskini'ego, została przez generała wydziedziczona. Gospodyni rozpoczęła proces, który przegrała, wskutek czego popadła w obłąkanie, a mąż w rozpaczy zastrzelił generała.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

Z podróży P. Prezydenta Rzplitej.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE GŁOWY PAŃSTWA PRZEZ LUDNOŚĆ KSIĘŻACKĄ.

Łowicz 30. maja. (PAT) Cały dzień dzisiejszy spędził Pan Prezydent Rzplitej **wśród ludu księżackiego.** Marszruta dnia dzisiejszego wiodła przez Smolin i Lutyń, gdzie Pana Prezydenta spotkał dowódca O. K. Łódź gen. **Małachowski** oraz starosta łowicki **Strzeszewski.** W Łakowie Pan Prezydent zwiedził chatę miejscowego księżackiego poety wiejskiego **Chlebnego.** Wśród owacji ludności Pan Prezydent zawitał o godz. 10.30 do **Złakowa,** kościelnego centrum kultury księżackiej.

O godz. 16 Pan Prezydent przybył do **Łowicza,** gdzie był gościem wojska. Po defiladzie odbył się podwieczorek w Kasynie 10 pp., na którym obecni byli również przybyli z Warszawy prezes Rady ministrów Sławek oraz minister Czerwiński. O g. 18 Pan Prezydent opuścił Łowicz, udając się przez Rybin, Młodzieszyn i Brogów do **Chodakowa.**

Spóźniona wiosna.

TRAGEDJA SŁAWNEGO UCZONEGO.

Lwów, 31 maja.

(=) Dzienniki amerykańskie rozpisują się obecnie obszernie o samobójczej śmierci znanego **przyrodnika amerykańskiego,** znanego z licznych ekspedycyj naukowych do Afryki, **52-letniego Samuela Robertsona.** Robertson cieszył się sławą jednego z najwybitniejszych

uczonych amerykańskich.

Już jako 25-letni młodzieniec był profesorem uniwersytetu. Całe jego życie było **jednem pasmem** wielkich sukcesów i triumfów naukowych.

A przecież...

Cóż mogło skłonić człowieka spokojnego, poważnego i solidnego do **samobójczej śmierci?** To właśnie było zrazu zagadką, której nie umiano rozwiązać. Przypuszczano z początku, że Robertson

zapadł na zdrowiu,

że samobójstwo zostało dokonane na tle **rozstroju nerwowego.** Żona jednak Robertsona i jego 17-letnia córka stanowczo przeczą, jakoby stan zdrowia profesora był niezadowalający.

Okazało się wreszcie, że przyczyną samobójstwa była —

nieszczęśliwa miłość...

Mianowicie Robertson zakochał się w jednej ze swych **uczenic,** której wreszcie wyznał swą miłość. Dziewczyna znalazła się w bardzo kłopotliwem i dwuznacznem położeniu, oświadczyła jednak profesorowi wręcz, że

nie odwzajemnia

jego uczuć i że nie zgadza się na **rozwód profesora z pierwszą żoną,** jak jej to proponował Robertson... Uczony tak się przejął tą odmową, że **pozbawił się życia...** Nie pozostawił on żadnego **listu pożegnalnego...**

Afera ta wywołała w Ameryce **bardzo silne wrażenie.**

Służąca odziedziczyła pół miljona dolarów

CIEKAWA ROZMOWA Z MILJONERKĄ.

Lwów, 31 maja.

(=) Pewna uboga służąca w Budapeszcie odziedziczyła w tych dniach po swych dalekich krewnych

fantastyczną sumę

500 tys. dolarów. Szczęśliwa spadkobierczyni nazywa się **Józefina Takacs.** Mimo wiadomości o spadku, nie zrezygnowała ze służby, pracuje bowiem od piętnastego roku życia (liczy obecnie lat 53), i nie wyobraża sobie życia bez — **pracy.** Co prawda — nie zdaje sobie ona zupełnie sprawy z wielkości owej sumy, gdyż jest osobą prostą i niewykształconą...

Pewien dziennikarz odwiedził pannę Takacs i odbył z nią

ciekawą rozmowę.

Służąca zajęta była właśnie w kuchni... Na prośbę dziennikarza przerwała zajęcie... Jest to **starsza osoba,** dosyć otyła, o dobrodusznym wyglądzie i sympatycznych rysach twarzy... Otarła ręce o fartuch i zaczęła opowiadać:

— Przed wielu laty wyjechała moja kuzynka do Ameryki, aby tam **spróbować szczęścia...** Przez dłuższy czas nie miałam od niej żadnych wiadomości. Pewnego dnia napisała mi list, że wychodzi zamąż za

bogatego Amerykanina,

nazwiskiem **White...** I znowu przez wiele lat nic o niej nie słyszałam... Dopiero niedawno otrzymałam zawiadomienie od poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie, że kuzynka moja zmarła i uczyniła mnie **uniwersalną spadkobierczynią całego majątku...** Idąc za radą swego chlebodawcy, powierzyłam całą tę sprawę **pewnemu adwokatowi.** Okazało się, że przypadł mi w udziale **spadek w wysokości 500 tys. dolarów...** Majątek składa się z kilku domów, fabryki i gotówki w wysokości **200 tys. dolarów...**

— Co pani pocznie z temi pieniądzmi?

— Na razie... nie wiem... Jestem tak przywiązana do moich państwa, gdzie służę od lat 20, że narazie **nie chcę ich opuścić...** W każdym razie pragnę założyć w Budapeszcie przytułek dla **biednych, starych służących...** A co do mnie, to nie wyobrażam sobie **życia bez pracy...** Jak się to wszystko ułoży, to dopiero zobaczymy...

I dziedziczka miljonowej fortuny, przeprosiwszy dziennikarza, zabrała się znowu do **pracy kuchennej...**

KRÓTKOWZROCZNA POLITYKA NIEMCÓW W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Katowice 30. maja. (PAT) Odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowo obranej Rady miejskiej w Królewskiej Hucie. Obecni byli wszyscy **radni w liczbie 54 osób.** Dokonano wyboru prezydjum Rady miejskiej. Niemcy, mający w Radzie większość, przeprowadzili wybór swoich przedstawicieli, tak, że przewodniczący i wszyscy członkowie składają się z Niemców (29 głosów na 22 oprócz trzech komunistów, którzy powstrzymali się od głosowania).

—o—

KONFERENCJA DZIENNIKARZY PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga, 30. maja (PAT) W dniu dzisiejszym otworzona została przez przewodniczącego łotewskiego Związku dziennikarzy Skalbego, **konferencja dziennikarzy państw nadbałtyckich,** w której wzięło udział 7 przedstawicieli państw Danji, Estonji, Finlandji, Łotwy, Litwy, Niemiec, **Polski,** Szwecji i Gdańska, oraz sekretarz generalny międzynarodowej Federacji dziennikarzy **Valot.** Zapowiedziany jest również udział przedstawiciela **Norwegji.** Imieniem rządu łotewskiego wygłosił przemówienie powitalne prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Celminsz. Imieniem Międzynarodowej Federacji dziennikarzy przemawiał sekretarz generalny Valot. **Obrady konferencji potrwają 3 dni.**

—o—

ROZMOWA Z ODLEGŁOŚCI 12.000 KILOMETRÓW.

Berlin, 30 maja. (PAT.) Donoszą, że wczoraj przeprowadzono próbną rozmowę pomiędzy latającym samolotem w miejscowości **Los Angeles a Berlinem, czyli na odległość przeszło 12 tysięcy kilometrów.** Rozmowa ta odbyła się o godz. 15 według czasu zachodnio - amerykańskiego, czyli o g. 23 według czasu środkowo-europejskiego. Odbiór był tak silny, że pasażerowie samolotu prosili o ściszenie głosu.

—o—

ZAWODY TENNISOWE POLSKA-FINLANDJA.

Helsingfors. 30 maja. (PAT.) W rozgrywanych tu zawodach tennisowych pomiędzy Polską i Finlandją, Jędrzejewska zwyciężyła Brunon 6:1, 6:3. W grze podwójnej panów zawodnicy finlandzcy Grahm i Grossfeld zwyciężyli parę polską Tłoczyński — Warmiński 1:6, 6:2, 6:1, 6:1. W obecnej chwili stosunek punktów wynosi 2:2.

—o—

GRAD WYRZĄDZIŁ KILKUMILJONOWĄ SZKODĘ.

Nowogródek 30. maja. (PAT) W związku **z klęską gradobicia,** jaka nawiedziła niektóre powiaty województwa nowogródzkiego, czynne były w ostatnich dniach komisje szacunkowe. Wysokość strat na podstawie danych komisji szacunkowych **wyraża się cyfrą 4,500.000 zł.,** a przy uwzględnieniu kosztów, **straty dojdą do 4,700.000 zł.**

—o—

KONDUKTOR ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Będzin 30. maja. (PAT) Na stacji Zawiercie wydarzył się wczoraj **nieszczęśliwy wypadek. Wyskakujący z jadącego pociągu konduktor Mikołaj Więcław z Częstochowy potknął się o nagromadzony przy torze żwir i wpadł pod koła pociągu, które odcięły nieszczęśliwemu obie nogi i ręce. Śmierć nastąpiła natychmiast.**

—o—

Harce rakarzy miejskich

O MAŁO CO NIE DOPROWADZIŁY WCZORAJ W ŚRÓDMIEŚCIU DO ZABURZEŃ ULICZNYCH.

Lwów, 31 maja.

(—) Wczoraj około godziny 6 wieczorem liczni przechodnie, znajdujący się **u wylotu ulic Kopernika i Słowackiego, tuż obok poczty głównej, byli świadkami barbarzyńskiego postępowania dwóch rakarzy lwowskich.** Rakarze ci, przejeżdżając ul. Słowackiego, ujrzeli stojącego przy gmachu pocztowym psa **wilczura z kagańcem na pysku, opłaconego i nie zwracając na to uwagi, przyskoczyli do niego i zarzucili mu pętlicę na szyję.** Pies począł się bronić, wtedy jeden z rakarzy **zerwał mu z pyska kaganiec i odrzucił go na bok, poczem przemocą począł ciągnąć psa przez jezdnię do wozu.** — Świadkowie, którzy widzieli zerwanie psu kagańca, poczęli się oburzać, **domagając się od rakarza puszczenia psa wolno.** Powstało wielkie zbiegowisko, **publiczność coraz bardziej stawała się agresywną, wobec brutalnego i zuchwałego postępku rakarza a obecny przy całem zajściu posterunkowy, regulujący ruch u wylotu ulic Kopernika i Słowackiego, nie wiedział, co ma czynić.** Zapaleńcy z publiczności **wyprzągnęli konia z wozu rakarskiego i usiłowali nawet otworzyć drzwiczki wozu, by wypuścić psa.** Sytuacja stawała się istotnie krytyczna, bo **mogło dojść do zaburzeń o niepożądanych rezultatach** i dopiero wówczas posterunkowy, który sam zdaje się był również świadkiem postępku rakarza, **wezwał pomocy jeszcze jednego posterunkowego, poczem zabrał rakarza na Komisarjat policyjny przy ul. Leona Sapiehy.**

Tam przeprowadzono dochodzenia, przesłuchano świadków, którzy zgodnie stwierdzili, że **rakarz zdjął psu kaganiec i dzięki temu sprowokował wzburzenie publiczności. Psa polecono zwrócić właścicielowi, zaś przeciwko rakarzowi policja spisała doniesienie.**



Sensacyjna rozprawa w Przemyślu. Wyrok śmierci na kobietę. Zeszpecone zwłoki wrzucili mordercy do Sanu

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Przemyśl, w maju.

Przed sądem okręgowym w Przemyślu stanęli dnia 27 i 28 maja **Marja Buczkowska licząca 22 lat,** jej brat 16-letni **Michał Bałasz i Józef Sobolewski, oskarżeni o udział w zamordowaniu męża Marji Buczkowskiej, Piotra Buczkowskiego.**

Buczkowska wyszedłszy za mąż w lipcu 1929 r. **za Piotra Buczkowskiego, już w sierpniu przemyśliwała nad usunięciem ze świata męża, aby zagarnąć jego majątek.** W tym celu kilkakrotnie jeździła do swego znajomego **Jana Syndyki,** odbywającego służbę wojskową w Jarosławiu, **uplanowała dokładnie sposób popełnienia morderstwa i najęła Syndykę do jego popełnienia, przyrzekając mu dać za to 700 zł.** Pewnego dnia wysłała wieczorem męża ze swoim bratem Bałaszem, **którego we wszystko wtajemniczyła,** ze zbożem na sprzedaż. W umówionem miejscu napadł na idącego Buczkowskiego Syndyka i **zadał mu kilkanaście ran bagnetem w głowę, a następnie udusił go przy pomocy Bałasza paskiem poczem obaj wrzucili zwłoki do Sanu.** I tu zaszedł **ciekawy wypadek,** mianowicie zwłoki wrzucono do rzeki **przy bardzo wysokim stanie wody, podczas jej opadania.** Przez noc stan wody bardzo się obniżył i **odsłonił zwłoki w tem miejscu, w którem zostały wrzucono.**

Rozprawa wykazała, że zamordowany w tak bestjalski sposób Buczkowski był najlepszym człowiekiem, porządnym, spokojnym, łagodnym, dla wszystkich uprzejmy tak, **że żona nawet złego słowa o nim nie mogła powiedzieć.** Natomiast Buczkowska, to charakter najgorszy, demoniczny, **nawskróś zbrodniczy.** Widząc, że wszystkie poszlaki gromadzą się przeciw niej **przyznała się,** jednak całą winę chciała **zrzucić na swego poprzedniego kochanka Sobolewskiego, który rzekomo miał ją groźbami skłaniać do mężobójstwa.** Przysięgli jednak temu nie uwierzyli i zaprzeczyli winę Sobolewskiego, **potwierdzając 12 głosami winę Buczkowskiej, a 10 głosami winę Bałasza.**

Trybunał **zasądził Buczkowską na karę śmierci przez powieszenie,** Bałasza na 10 lat ciężkiego więzienia, a Sobolewskiego uniewinnił. Wyrok wywarł silne wrażenie.

Syndyka będzie odpowiadał przed sądem wojskowym.

Przewodniczył rozprawie sędzia **Krzewiński,** wotowali sędziowie **Spędakowski i Metzger,** protokołował apl. **Poliszewski,** oskarżał prok. **Haszczyc,** a bronili adwokaci **dr. Schutzmann i dr. Trattner.**

Straszliwa scena w obłokach

PIJANE TOWARZYSTWO W AEROPLANIE.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 31. maja.

(=) W Ameryce panuje jak wiadomo **surowa prohibicja alkoholowa.** Mimo to jednak konsumuje się tam **znaczne ilości alkoholu.** Tylko „płyn ognisty" musi być **przemycany** do Ameryki. Spragnieni Jankesi mogą naturalnie **tylko skrycie** pić wino, wódkę, likiery i t. d. Nic więc dziwnego, że Amerykanie są nader pomysłowi w wyszukiwaniu coraz to

nowych kryjówek,

aby uchronić się przed **bystrem okiem sprawiedliwości.**

I tak niedawno pewne nowojorskie towarzystwo pijackie, złożone z 2 dam i 5 panów, wpadło na

oryginalny pomysł,

aby terenem swego „mokrego" posiedzenia **uczynić samolot...** Ta wspaniała — jak sądzili — idea omal nie naraziła ich wszystkich na **utratę życia.** Tylko pilotowi Billowi Johnsonowi **zawdzięczają oni ocalenie...**

Mianowicie w dwie godziny po owej wesołej jeździe w przestworzach powietrznych chwycił nagle ktoś pilota za ramię. Gdy Johnson obrócił się, ujrzał, że niejaki Jim Cowler, robiący wrażenie podchmielonego, usiłuje wydrzeć mu z ręki

kierownicę,

aby na własną rękę **poprowadzić aeroplan...** Johnson oczywiście nie mógł się na to zgodzić... Doszło do

sceny nader dramatycznej

Tylko dzięki wielkiej przytomności umysłu udało się pilotowi nie **stracić** władzy nad samolotem, a jednocześnie **ubezwładnić pijanego napastnika...**

Bill Johnson za swój czyn **zyskał wiele uznania.** Natomiast pijane towarzystwo

aresztowano

i będzie ono musiało ponieść karę za **przekroczenie prohibicji.**

Gdy wrócili z odpustu

ZASTALI MIESZKAŃCY WRÓBLACZYNA CZĘŚĆ WSI W ZGLISZCZACH.

Lwów, 31. maja.

(X) We wsi Wróblaczyn (powiat Rawa Ruska) wybuchł pożar, który wyrządził znaczną szkodę. O godz. 1 po południu w rogu zachodnim chaty **Pawła Łucyweca** powstał ogień najprawdopodobniej **skutkiem pozostawienia dzieci bez dozoru, które bawiąc się zapałkami, podpaliły chatę.** Bardzo silny wiatr wschodni spowodował **szybkie rozprzestrzenienie się ognia na sąsiednie zabudowania.** O ratunku wobec braku wody i **zupełnem wyludnieniu wsi, skutkiem odbywającego się odpustu w Smolinie, mowy być nie mogło.** W ciągu niespełna godziny pastwą pożaru padły: dom mieszkalny, stodoła i stajnia **Pawła Łycyweca,** dom mieszkalny, stajnia i 2 komory **Ozymka Hrynia,** oraz 2 domy mieszk., stajnia, stodoła i 3 chlewy **Kaśki Hrycyszynowej.** Pożar zastał Hrycyszynową we śnie. Wskutek silnego żaru zemdlała i byłaby omal nie zginęła, **gdyby nadbiegający ludzie nie byli jej w ostatniej chwili wyciągnęli z płonącej chaty.** Poszkodowani ubezpieczeni byli w P. Z. U. W.

Krwawa sprzeczka małżeńska

ST. POSTERUNKOWY BOCOŃ ZOSTAŁ ZMASAKROWANY PRZEZ RODZINĘ SWEJ ŻONY.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w maju.

Starszy posterunkowy **Tadeusz Bocoń** z poster. w Kałuszu, wróciwszy wieczorem dnia 26. bm. do domu, **wszczął ze swą żoną Józefą, z którą prowadzi proces rozwodowy, sprzeczkę.** Do sprzeczki tej wmięszali się: **teść posterunkowego Ignacy Radziszewski i Michał Radziszewski, syn ostatniego.** Ze sprzeczki doszło do bójki, rezultatem której Bocoń otrzymał **7 ciętych i kłutych ran, w tem niebezpieczne cięcie w brzuch.** Ciężko rannego posterunkowego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano na nim natychmiast trudnej **operacji zeszycia żołądka.** — Stan pacjenta dotychczas **bardzo groźny.** Sprawcy zostali aresztowani.

W hołdzie amerykańskim bohaterom

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA.

Lwów, 31 maja.

(jp) Wieńczenie grobów poległych za Polskę **lotników amerykańskich, spoczywających na Cmentarzu Obrońców Lwowa,** odbyło się dorocznym zwyczajem w dniu wczorajszym z wielką uroczystością. W tym akcie pietyzmu dla bohaterów bratniego narodu, którzy przybyli do Polski aby walczyć za naszą niepodległość, wzięli udział liczni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, związków, stowarzyszeń i organizacyj jakoteż młodzież szkolna. Im. rządu był obecny wojewoda Gołuchowski, im. wojskowości komdt. miasta **pułk. Czerniewski,** z licznem gronem oficerów, jako reprezentant Stanów Zjednoczonych przybył z Warszawy attache ambasady pułk. Yeager, dalej wśród zebranych byli obecni prez. poczty **Moszoro,** prez. **Dembowski,** bryg. **Mączyński,** delegaci lotnictwa polskiego ze Lwowa, Warszawy i Krakowa, delegacje Związku Obrońców Lwowa z **pułk. Baczyńskim,** Zw. Oficer. Rez., zby Rzemieślniczej, „Gwiazdy", P. Zw. Kol. i w. in., Straż Mogił Polskich Bohaterów z prezesową **Neumannową** i wiceprez. **Mazanowską,** reprezentacje związków i organizacyj kobiecych, młodzież szkolna żeńska i męska i w. in.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-tej przedpołudniem nabożeństwem, jakie odprawił przy mogile poległych lotników pastor **Kesselring.** Mogiła przybrana była w kwiecie i barwy polskie i amerykańskie, ze szczytu katakomby powiewały: wielka chorągiew amerykańska, polska i chorągiew o barwach miasta Lwowa. Przed mogiłą ugrupowały się reprezentacje i delegacje, dalej szeregi młodzieży szkolnej żeńskiej i męskiej, delegacje ze sztandarami, kompanja honorowa 26 p. p. oraz 6 pułku lotniczego wraz z orkiestrą 26 pp.

Po odprawionych modłach przemówił w podniosłych słowach pastor **Kesselring** po angielsku, a następnie po polsku, wskazując na serdeczne węzły, łączące naród polski i amerykański, za czyny Pułaskiego i Kościuszki walczących o wolność amerykańską, odwdzięczyła się Ameryka, posyłając nam najlepszych swoich synów, aby walczyli za wolność Polski.

Następnie im. miasta przemówił **wicekom. Frankowski,** im. Straży Mogił Pols. Bohaterów **prez. Neumannowa,** im. wojsk. lotnictwa **mjr. Heller,** im. Zw. Obrońców Lwowa **pułk. Baczyński,** a nakoniec attache amerykański **pułk. Yeager** podziękował za ten akt pietyzmu dla swoich ziomków, kończąc okrzykiem na rzecz przyjaźni polsko-amerykańskiej. Na mogiłę bohaterów złożono liczne wieńce od ambasad. Stanów Zjed. w Warszawie, gminy m. Lwowa, wojskowości i lotnictwa polskiego, od Związków amerykańskich, Straży Mogił, Zw. Obrońców Lwowa i w. in., następnie młodzież szkolna zarzuciła mogiłę wiązankami kwiatów.

Podczas uroczystości orkiestra 26. p. p. odegrała hymny polski i amerykański, zaś w powietrzu wykonywała ewolucje eskadra lotnicza.

Nadto kom. miasta **prof. Nadolski** wysłał w dniu wczorajszym do **Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera** następujący telegram: **Czcząc dziś uroczyście pamięć Amerykanów poległych za Polskę, mam zaszczyt złożyć na ręce Ekscelencji wyrazy hołdu i wdzięczności dla jego wielkiej i szlachetnej Ojczyzny.**

Straszliwy akt samosądu w San Francisco

TRAGEDJA CZARNEGO ROMEA.

Lwów, 31. maja.

(=) Prasa amerykańska odnosi się do przedstawicieli rasy czarnej z wielkiem uprzedzeniem... Nawet ona jednak występuje potępiająco przeciwko **straszliwemu aktowi samosądu,** dokonanemu w tych dniach w San Francisco na 23-letnim murzynie, **Joe'mu Bilthonie.**

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery, żywo obecnie omawianej przez dzienniki amerykańskie, są następujące:

Bilthon, urodzony i zamieszkały w San Francisco, był właściwie nie murzynem czystej krwi, lecz aż

terceronem.

W Europie może nikt nie zwróciłby uwagi na jego specyficzne cechy pochodzenia murzyńskiego. Amerykanie jednak są znacznie czulsi w tym względzie i terceron jest uważany tak samo za

parjasa społecznego,

jak murzyn **czystej krwi.**

Bilthon, młodzieniec inteligentny i pracowity, był urzędnikiem bankowym w instytucji, prowadzonej przez murzynów i zatrudniającej tylko siły murzyńskie. Zapoznał się on przed kilku miesiącami z **17-letnią Edytą Worsley,** dziewczyną białą, **córką fryzjera.** Między młodymi nawiązała się nić serdecznej sympatji, która niebawem przemieniła się **w namiętną i gwałtowną miłość.** Edyta próbowała rodziców swoich nakłonić, aby zezwolili na ten związek. Spotkała się jednak ze stanowczym oporem zwłaszcza ze strony ojca i starszego brata. Młodzi mimo to jednak nie zaprzestali się widywać, choć narazie nie mieli odwagi zdobyć się na **potajemny związek małżeński.**

Dowiedziała się o tem rodzina dziewczyny i postanowiła położyć kres temu **niepożądanemu romansowi.** Pewnej nocy zaczajono się na wracające go do domu Bilthona, skrępowano go, powleczono do auta, wywieziono za miasto i tutaj tak długo **bito aż do krwi,** aż nieszczęsny murzyn **wyzionął ducha...**

Nieludzki ten czyn oburzył nawet rodowitych, białych Jankesów...

CO MÓWI NEMO.

Gdy jesteś smutna.

DZIEŃ TAK SŁONECZNY, LECZ CÓŻ JA CI POWIEM
O TYCH WIOSENNYCH BLASKACH I PRZEŹROCZACH,
KIEDY NA SERCU CIĄŻY MI OŁOWIEM
TROSKA W TWYCH OCZACH?

PRZYNIOSŁEM SŁOŃCE ZACIŚNIĘTE W DŁONI,
LECZ JE UKRYŁEM W SERCU POCICHUTKU,
BO CÓŻ PO SŁOŃCU TEMU, KTÓRY GONI
W KRAINACH SMUTKU?

WCHŁONĄŁEM W DUSZĘ SWOJĄ TYLE DŹWIĘKU,
ŻE CAŁY JESTEM SKOWRONKÓW DZWONIENIEM
LECZ STOJĘ NIEMY I POBLADŁY Z LĘKU
PRZED TWEM CIERPIENIEM.

WSZYSTKO CO PIĘKNE, SŁONECZNE I MŁODE
OBWLEKA SZARE, BEZNADZIEJNE PŁÓTNO
I CAŁE ŻYCIE TRACI SWĄ URODĘ,
GDY JESTEŚ SMUTNĄ.

FEJLETON „GAZ. POR." z 1. VI. 1930.

Z TEATRU.

„Manewry jesienne", operetka K. Bakony'ego. — Muzyka E. Kalmana.

Libretto do bardzo melodyjnego dzieła Emeryka Kalmana było wówczas utworem dla nas aktualniejszym, gdy rygor w armji austrjackiej, dobrze znany polskiemu społeczeństwu i naświetlone satyrycznie typy ze świata militarnego cieszyły się jeszcze pewną popularnością. In illo tempore bawiły nas więc postacie przesadnie „służbistych" Ekscelencyj — jenerałów, zawsze zakochanych „lajtnantów" i naiwnie — posłusznych forysiów. Obecnie są to typki zapomniane, jakby dla lwowskiej publiczności już nie istniejące, a tem samem traci libretto dość pomysłowego Karola Bakony'ego znaczną część swej siły komicznej, i pozostają — jako niezaprzeczone plusy — tylko walory muzyczne pracy kompozytorskiej Kalmana na polu sentymentalnej melodyki i skromnej rytmiki — dla miłośników nieco przestarzałego romantyzmu — operetkowego — poniekąd jeszcze atrakcyjne.

Wznowione z nakładem uznania godnej staranności „Manewry jesienne" ściągnęły we środę 28 bm. bardzo liczne audytorjum do sali Teatru Wielkiego, a uczuciowe, przesycone esencjami erotycznemi melodje Kalmana, pełne wigoru militarnego rytmy, motywy o tanecznym charakterze i quasi — dramatyczne ilustracje „grozy" wyłaniającej się z nastroju wojennego cieszyły się ponownie — po tylu latach — znacznem powodzeniem. Rozwlekłość i nużący cokolwiek pseudopoetyczny nastrój I. aktu dałyby się usunąć, gdyby czerwony ołówek kapelmistrza p. T. Seredyńskiego chciał wprowadzić do partytury pewne skróty. Pozatem nie można odmówić gładkiemu wykonaniu części muzycznych, ani sprawności reżyserji (p. F. Kuligowski) należytego uznania. Niemniej pięknie wypadły choreograficzne układu p. St. Faliszewskiego popisy, w których zaskarbiły sobie lwią część oklasków występy doskonałych primabalerin, K. Jałowieckiej i M. Martówny.

Przechodząc do oceny obsady ról, oraz ich wykonania zaznaczam, że skreślenie pochlebnego i bez kilku zastrzeżeń sprawozdania musiałoby nastręczyć bezstronnemu recenzentowi pewne trudności. Jako przedstawicielka baronowej Rizy wystąpiła w charakterze gościa p. Kazimiera Horbowska. Odniósłszy onegdaj swą udatną kreacją Halki w dziele Moniuszki tak poważny sukces, powinna utalentowana śpiewaczka ograniczyć swą działalność sceniczną do występów w operze nie wymagających — prócz głosu i umiejętności wokalnej — ani humoru, ani lekkiej i ruchliwej gry, ani zalotności. Również w wygłaszaniu prozy nie uwydatniają się korzystnie zdolności aktorskie p. Horbowskiej i — tranchons le mot — indywidualność artystyczna naszego gościa nie nadaje się do kreowania filuternych postaci operetkowych.

Partnerowi p. Horbowskiej, doskonałemu zawsze artyście operetkowemu p. F. Kuligowskiemu, również nie zawsze dopisywał onegdaj—jako pomocnikowi Lorenty — humor operetkowy. Był to może, chwilowy brak usposobienia ad hoc...

Połączony z werwą operetkową komizm znalazł świetnych reprezentantów. Na pierwszem miejscu wymieniam zawsze niezrównanego M. Tatrzańskiego (w małej pod względem rozmiarów roli jenerała Lohonaya) i nadzwyczaj ruchliwego, olśniewającego groteskowymi (może nieraz przesadnymi) pomysłami, lecz wybornego przedstawiciela porucznika Wallersteina p. W. Ruszkowskiego. Ci artyści podtrzymywali dzielnie nieocenione dla powodzenia operetki czynnik: niefrasobliwy humor. Nie zapominajmy też o innych siłach operetkowych. Do powodzenia „Manewrów jesiennych" przyczynili się rzetelnie: p. St. Stadnikówna, wyborny w roli ochotnika huzarów p. M. Wawrzkowicz. (Nie ulega żadnej wątpliwości, że najodpowiedniejszym dla tego sympatycznego artysty terenem do popisów dykcji, śpiewu i gry scenicznej jest operetka), oraz pp. R. Bojanowski, L. Bykowski, J. Berski, J. Hłady i wywołujący często jak najweselszy nastrój w amfiteatrze p. M. Kopczyński. —

Audytorjum nie szczędziło wykonawcom oklasków i przypuszczać należy, że „Manewry jesienne" cieszyć się będą trwałem na scenie Teatru Wielkiego powodzeniem.

Fr. Neuhauser.

Konkurs letni „Gazety Porannej“.

Olesiów rośnie w oczach!

A wraz z nim willa, przeznaczona dla laureata konkursowego nabiera coraz wyższej wartości.

Lwów, 31 maja.

Urocza willa w mieście - ogrodzie, otoczonym wieńcem lasów i gór, a z drugiej strony opasanym niebieską wstęgą Bystrzycy, oto wizja tych wszystkich licznych zastępów Czytelników i Przyjaciół „Gazety Porannej“, którzy już obecnie gotują się do wzięcia **udziału w naszym wielkim konkursie letnim.** Każdy z przyszłych uczestników w konkursie czuje się już jak gdyby obywatelem tego letniska przyszłości, rozbudowującego się tak pomyślnie, dzięki staraniom zarządu dóbr właściciela Olesiowa, p. **Aleksandra Lewickiego.**

Wiadomo Wam już Mili Czytelnicy, jak **poważne inwestycje zostały poczynione.** Lecz na tem nie koniec. Bo i ci wszyscy, którzy już obecnie tam się osiedlili i pobudowali, jako też tysiące tych, którzy nabyli tam parcele budowlane, są żywo zainteresowani w jak

najszybszej rozbudowie tego osiedla.

By tę akcję przyspieszyć, zawiązał się na miejscu w Olesiowie **Tymczasowy Komitet organizacyjny parcelantów** tego letniska, który we wrześniu roku zeszłego otrzymał już zatwierdzony przez władze statut, a obecnie prowadzi w żywem tempie prace **nad dalszemi urządzeniami Olesiowa.** Komitet wybrał prezesem p. **Aleksandra Lewickiego** i rozesłał poszczególnym parcelantom cyrkularz, który nie pozostał bez echa, gdyż **na cele prowadzenia dalszych inwestycyj wpłynęło już kilka tysięcy złotych,** co pozwala na **szutrowanie dalszych ulic, uruchomienie i ujęcie w beton nowo odkrytych źródeł, zakupno latarń łukowych dla oświetlenia letniska, sprawienie odpowiedniej ilości ławek do użytku publiczności** itd. Komitet zamyśla nadto **ułatwić parcelantom budowę will na kredyt na przystępnych warunkach** i w tym celu wydzierżawił od właściciela Olesiowa szutrowisko, piaskownię i cegielnię, w dalszym planie jest odbudowanie zburzonego przez wojnę tartaku i stolarni, aby umożliwić **wytwarzanie artykułów budowlanych we własnym zarządzie po jak najtańszych cenach.**

Dzięki tej nowej akcji **rozbudowa Olesiowa nastąpi w tem żywszem tempie, co dla laureata naszego konkursu ma niemałe znaczenie, gdyż willa** którą otrzyma na własność **w drodze losowania, bez żadnych kosztów, będzie coraz bardziej zyskiwała na wartości.**

Spieszcie zatem do zawodów! **Uczestnikami konkursu mogą być wszyscy, którzy wytną kolejno z „Gazety Porannej“ 30 kuponów i prześlą je następnie wraz z podaniem swego nazwiska i adresu do Redakcji naszego pisma.**

Pierwszy kupon ukaże się już dnia 5. czerwca, poczem kolejno wyjdzie cała **serja złożona z 30 kuponów.**

Osobliwy „miljoner“.

DOSTAŁ JAKO JAŁMUŻNĘ 5 MAREK.

Lwów, 31. maja.

(=) Niedawno zjawił się w ordynarjacie arcybiskupim w Kolonji pewien **jegomość,** który przedstawił się jako

von Sycowski

Przyszedł on z **bardzo niezwykłą propozycją.** Oto zażądał wyznaczenia mu stałej renty miesięcznej, gdyż jest

namiętnym szulerem

i niepotrzebnie traci **mnóstwo pieniędzy.** Wzamian za tę rentę oświadczył gotowość podarowania kurji **swoich posiadłości** w Argentynie, przedstawiających

wielomiljonową wartość!

Powołał się przytem na **pewnego adwokata gdańskiego,** prowadzącego rzekomo jego interesa.

Tymczasem okazało się, że jeśli Sycowski posiada jakieś dobra, to chyba na — **księżycu...** Ów adwokat, zainterpelowany w tej sprawie oświadczył, iż sam został naciągnięty przez Sycowskiego na sumę **tysiąca guldenów gdańskich.** Wobec tego ofiarowano rzekomemu miljonerowi zamiast renty jałmużnę w wysokości — **pięciu marek.**

Od tego czasu „krezus“ **zniknął bez śladu...**

Tajemniczy Hiszpan.

SZEREG LAT ŻYŁ POD CUDZEM NAZWISKIEM.

Lwów, 31. maja.

(=) Od lat dwudziestu żyje w Genewie skromnie i solidnie pewien pucobut z pięknej Hiszpanji,

Miguel Colas y Garcia.

W swej drodze życiowej rozstał się on z pierwszą żoną i poznał pewną **Andaluzyjkę,** która w r. 1917 i zawsze uchodziła za jego prawowitą małżonkę. Z tego związku urodziło się **siedmioro dzieci,** z których jeden syn jest już żonaty i ma synka. Istnieją zatem już trzy **generacje Colasów...**

Historja ta byłaby zupełnie zwyczajna i obojętna, gdyby pewnego dnia do uszu policji nie dotarła wieść, że Miguel Colas bezprawnie używa swego **dźwięcznego nazwiska.** Zawezwano go na policję, a tutaj zeznał on rzeczy wiście, że naprawdę nazywa się **Manuel Fernander y Fernandez.** Swego czasu kazano mu opuścić Francję. Aby móc tam powrócić, zwrócił się do swego przyjaciela, **ślepego żebraka** w Barcelonie z prośbą, aby mu pozwolił używać swego nazwiska. Co też uczynił to bardzo chętnie i dał nawet pucobutowi **swoje papiery.** Od tego czasu Fernandez zachował nazwisko Colasa... Po raz drugi wyrzucony z Francji, osiadł on w Genewie...

Władze znajdują się obecnie w **w kłopotliwem położeniu...** Nie mówiąc już o karze, która się należy Fernandezowi za używanie cudzego nazwiska, należy zająć jakieś stanowisko wobec faktu, że wszystkie akta prawne, przedsięwzięte pod tem **fałszywem nazwiskiem** są

nieważne...

Afera ta obudziła w Genewie bardzo żywe zainteresowanie...

Lekkomyślny pradziad Waszyngtona

DOPIERO TERAZ WYRÓWNANO JEGO DŁUGI.

Lwów, 31. maja.

(=) Do sławnego Oksfordu zjechała niedawno komisja naukowa, złożona z kilku amerykańskich profesorów. Chodziło o poszukiwania dotyczące szeregu

wybitnych osobistości,

które odegrały wielką rolę **w historji Ameryki,** a studjowały niegdyś w Oksfordzie.

W toku poszukiwań natrafiono w pewnej liście dawnych uczniów na **nazwisko Waszyngtona.** Przypuszczano zrazu, że tu chodzi o sławnego Jerzego. Nic więc dziwnego, że odkrycie to napełniło serca uczonych

wielką radością.

Przekonano się jednak niebawem, że nie był to sam Waszyngton, lecz jego **pradziadek.** Ale nawet pradziadek takiego bohatera nie może być osobą obojętną, prowadzono tedy badania dalej.

Rezultat ich jednak nie był dla owej komisji zbyt przyjemny. Okazało się bowiem, że ów pradziad był **studentem bardzo lekkomyślnym,** zaciągnął nawet dług wynoszący **17 szylingów i 10 pensów,** a wreszcie został z uniwersytetu **usunięty.** Komisja amerykańska musiała mieć bardzo

kwaśne miny,

gdy tą wiadomością uzupełniała genealogję największego bohatera Ameryki. Zdobyła się jednak na gest istotnie **nadzwyczajny...** Udała się bowiem do rektoratu i uiściła ów dług w wysokości 17 szylingów i 10 pensów wraz z odsetkami od owego czasu procentami...

Zabawna ta historja obiegła obecnie prasę angielską, budząc wiele **wesołości...**

Skazanie szajki złodziejskiej.

Lwów, 31 maja.

(—) Przed Senatem, pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego stanęła wczoraj **szajka niebezpiecznych złodziei,** która począwszy od stycznia 1930 r. przez cały kwartał **niepokoiła szereg dzielnic naszego miasta,** dopuszczając się zuchwałych włamań i kradzieży i **wyrządzając ogólną szkodę 240.000 zł.** W końcu złodziejom powinęła się noga i wszyscy zostali ujęci i osadzeni w więzieniu.

Wczoraj szajka ta stanęła przed Trybunałem. Na ławie oskarżonych zasiedli **Stanisława Masztalerz, Czesław Łoziński, Władysław Desacz, Józef Dutkiewicz, Marjan Skubak,** oraz paserzy, którzy od złodziei nabywali skradziony łup a mianowicie: **Anna Goszkowska, Oleksa Rudek, Marja Rudek i Helena Woźniak.**

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok, skazujący Masztalerza na 3 lata ciężkiego więzienia, Łozińskiego na 8 miesięcy, Desacza na półtora roku, Dutkiewicza na półtora roku, Skubaka na 10 miesięcy,** a **paserów Goszkowską na 3 miesiące, Oleksę Rudka na 4 miesiące, Marję Rudek na dwa miesiące i Helenę Woźniak na 1 miesiąc.**

Oskarżał prokurator **Janisz,** bronili adwokaci **dr. Reinhold,** dr. **Starosolski i dr. Batycki.** Paserom karę zawieszono na przeciąg 5 lat.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w maju.

Z Rady miejskiej. W środę, 28. bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Przed porządkiem dziennym poświęcił przewodniczący Rady, prezes miasta Chowaniec gorące wspomnienie pośmiertne śp. Franciszkowi Sobolewskiemu, naczelnikowi rachuby miejskiej, zmarłemu z początkiem bieżącego miesiąca. Następnie z porządku dziennego przyjęci zostali do związku przynależności gminnej tut. mieszkańcy: Aleksander Wagner em. st. referandarz kolejowy; Józef Konarski, maszynista kolejowy, Ire Auster rzeźnik, Franciszek Drobisz właśc. realn., Alojzy Otton Starzyński kamieniarz, Abr. Werfel spedytor, Grzegorz Bryndzej właśc. realn., Aniela Zubrzycka wł. realn., Ema Haczewska, wdowa po urzędniku kolej., Czesława Wiktorja Stebel aspirantka kol., Małka Rachela Grossfeld, Franciszka Anna Szala pracown. kolej., Chaim Abr. Trutt recte Mailer czeladnik stolarski, Saul Dawid Brenner r. Kimel czeladnik krawiecki, Eustachy Wolaniuk szofer i Stefan Krystjan Domenego pracownik kolejowy.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa fundacyj miejskich imienia rozmaitych cesarzów i arcyksiążąt austrjackich. Mianowicie Tymcz. Zarząd Miasta Stanisławowa postanowił dnia 14. kwietnia roku 1920, a więc po uzyskaniu niepodległości Państwa — znieść ustanowione swojego czasu fundacje, a to fundację im. ces. Franciszka Józefa I. z roku 1888 przeznaczającą corocznie kwotę 600 kor. na zapomogi dla 4 uczniów, fundację arcyks. Rudolfa z r. 1881, arcyks. Gizeli z r. 1873 itd. — Gdy ostatnio Departament fundacyjny przy województwie lwowskiem nie przyjął powyższej uchwały Zarządu miasta do wiadomości i polecił reaktywowanie (!) tych fundacyj od kilkunastu zresztą lat nieczynnych — mimo zmiany obecnych stosunków i mimo ponoszenia przez gminę znacznych ciężarów z odnośnych rubryk budżetu na podobne cele a co więcej — przewyższających te fundacje, postanowiła obecnie Rada miejska podtrzymać uchwałę Zarządu miasta z 1920 roku w całej pełni i wnieść przeciw zarządzeniu województwa lwowskiego zażalenie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zwłaszcza, że powzięte w swoim czasie zobowiązania gminy nie były „fundacjami“ w ścisłem słowa znaczeniu, a przewidywały tylko wstawienie do budżetów corocznie ustalonych z góry kwot.

W dalszym ciągu obrad referował as. miejski dr. Blumenfeld z ramienia komisji finansowo - budżetowej preliminarz budżetowy na rok 1930/31. Budżet stoi z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą pod znakiem daleko posuniętych oszczędności. Po wyczerpującej i miejscami ożywionej dyskusji zwłaszcza, gdy ją ten lub ów radny wywoływał pro foro externo — przyjęło budżet administracyjny i przedsiębiorstw miejskich, tj. taborów, rzeźni, gazowni i elektrowni. Budżet administ. zamyka się w kwotach 4,702.175 zł., z tego 2,208.900 zł. w wydatkach nadzwyczajnych, jak na stację autobusową, budowę ulic głównych ze żwiru bazaltow. wraz z wgłębnem asfaltowaniem, remont budynków szkolnych i kanalizację miasta. W związku z budżetem uchwalono m. i. pobierać w czasie od 1. czerwca do 31. sierpnia br. podatek widowiskowy od kinoteatrów wedle stawek znacznie obniżonych. Uchwalono kreować w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem lwowskiem szkołę dokształcającą dla dziewcząt, pracujących w rzemiośle. Nakoniec uchwalono na posiedzeniu poufnem, stabilizację w służbie miejskiej 3 inżynierów, 1 prawnika i 7 sił manipulacyjnych.

Zjazd naczelników urzędów skarbowych okręgu Izby skarbowej lwowskiej przy udziale 32 osób odbył się tu w dn. 26 i 27 br. Na zjeździe jawił się z ramienia min. skarbu insp. minist. Migdał, a ze strony Izby skarbowej lwowskiej naczelnik wydziału należytości Wiktor Breist. Omawiano sprawy związane z wewnętrznem urzędowaniem i czynnościami urzędów skarbowych.

Skutki zawiedzonej miłości. Dnia 26 bm. skoczyła z okna II piętra kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej l. 9 na bruk dwadzieścia kilka lat licząca Olga Wanda Bielawska zajęta w charakterze służącej u p. B. Denatka doznała ciężkich obrażeń cielesnych na całem ciele i wstrząśnienia mózgu. Powodem rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość. Twierdzą także że Bielawska tylko przypadkowo wypadła z okna, będąc zajętą jego czyszczeniem bez pasa ochronnego. Dochodzenia policyjne w toku.

Zmarli w Stanisławowie: Marja Szczerska lat 55, Janina Doroftej lat 63, Michał Klinowski lat 60, Karol Habczyński lat 43, Roman Pyszczuk 4 mies., Józefa Reinold lat 53, Fula Krämer 3 dni, Kazimiera Postupalska lat 34, Gitel Apelbaum lat 32, Jan Białowąs 7 tyg., Sabina Baron lat 63, Ludmiła Znamirowska lat 7, Karol Ekstein lat 73, Władysław Witwicki 11 mies., Nadija Czwerda 3 i pół mies., Tadeusz Antoni Cieśla lat 3 i Kajetan Szuszkiewicz lat 3 i pół.

Trio Theramina wystąpiło tutaj dnia 27 bm. w sali teatru im. Moniuszki, niestety dzięki niepomyślnej recenzji jednego z lwowskich dzienników, umieszczonej na kilka dni przedtem — przy bardzo szczupłym udziale publiczności. A wielka szkoda, gdyż koncert wzbudził zachwyt obecnych i podziw dla nowego wynalazku.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w maju.

(M) **Nastroje opozycyjne przemyskiej** rady miejskiej ujawniły się bardzo znamiennie na ostatniem, w środę 28. maja br. odbytem posiedzeniu, które przeciągnęło się do późnej nocy. Jednym z przedmiotów obrad był reskrypt Województwa lwowskiego, które zakwestjonowało w sposób stanowczy wysokość poborów burmistrza miasta p. Kroguleckiego, obliczanych dotychczas wedle norm obowiązujących dla urzędników państw. w V. st. płacy. Tymczasem województwo (wydział samorządowy), wychodząc z prawnie umotywowanego założenia, że miasto nasze, wedle ostatniego spisu ludności nie posiada 50.000 mieszkańców, stwierdza, że burmistrzowi należą się pobory niższe, tj. wedle VI. st. pł. W tym celu też województwo skierowało do przemyskiego Tymczasowego Wydziału powiatowego, jako władzy nadzorczej energiczne polecenie, by do 4 tygodni spowodował w zarządzie miasta Przemyśla w sprawie powyższej przywrócenie naruszonego stanu prawnego. Ta więc „sprawa poborowa“ wyzwoliła u większości radnych nastroje, skierowane przeciw opinji województwa. a dał im wyraz ref. r. dr. Dobrzański, syndyk miasta, starając się wykazać, że cyfra mieszkańców znacznie już wykroczyła poza 50.000 (spis ostatni oficjalny wykazuje jednak 49.823) oraz, że burmistrz ze względu na swoje kwalifikacje zasługuje na wyższe pobory. Stanowisko zdecydowanie opozycyjne zajął r. dr. Ludwik Grossfeld (PPS.), który uznał słuszność zarządzenia województwa zarówno w sprawie burmistrza, jakoteż zakwestjonowanej liczbie dwóch wiceburmistrzów, jako sprzecznej z postanowieniami obowiązującej dotąd ustawy gminnej. Wniosek dr. Dobrzańskiego, aby utrzymać w powyższych kwestjach stan obecnie już istniejący, został też uchwalony. Uchwałę tę można uważać za przemijającą próbę przeciwstawienia się większości rady miejskiej poleceniu wojew., którego stanowisko w tej sprawie jest rozmaicie komentowane. W każdym razie uwypuklił wydział samorządowy Województwa lwowskiego konieczność wprowadzenia oszczędności w przemyskim samorządzie komunalnym z tem, by przedewszystkiem pobory burmistrza zredukować do należnej normy.

W sieni domu przy ul. Parkowej l. 7. podrzuciła niewyśledzona dotąd kobieta dziecko czternastomiesięczne płci męskiej, które oddano do miejscowego żłóbka. Wedle krążących pogłosek dopytywała się owa kobieta o miejsce zamieszkania jakiegoś wojskowego w tamtejszej okolicy i widocznie mylnie poinformowana pozostawiła dziecko w domu, w którym żaden wojskowy nie mieszkał i nie mieszka.

Kronika kałuska

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w maju.

Epilog sądowy malwersacji w Komunalnej Kasie oszczędności. Główny winowajca malwersacyj Stanisław Pasek po odbytej rozprawie w sądzie okręgowym w Stanisławowie dnia 23. bm. zasądzony został na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś jego spólnicy, a to: F. Mandelbaum na 6 miesięcy, Hertz na 10 miesięcy i Hahn na 8 miesięcy.

Napad rabunkowy. W nocy 25. bm. napadło 3 uzbrojonych bandytów na dom Izraela Kannera z Kałusza i po sterroryzowaniu domowników obrabowali z gotówki, tytoniu i monopolówki. Zarządzony natychmiast pościg przy pomocy psa policyjnego wydał wspaniały wynik. Oto pies zaprowadził wprost do domu rabusiów w osobach Mirona Kuczeraka z Dobrowlan, Wilhelma Messa i Grzegorza Lutczyna z Kałusza. Wszyscy trzej zostali aresztowani, łup w części odebrano, a przy rewizji znaleziono karabin i browning.

Mury walą się. W samym rynku zawaliła się onegdaj ściana kamienicy własność Dozi Kaufmann. Wypadku w ludziach niebyło, gdyż ściana runęła w nocy i na niezabudowany obszar, dach zaś pozostał nieuszkodzony.

Kradzieże. Dnia 9. maja br. popełniono kradzież u Mindli Wolfart, zaś dnia 21. maja w trafice Emanuela Bergmana. Po sposobie dokonania włamania w obu wypadkach, policja doszła da wniosku, że kradzieży dokonał ten sam osobnik. Energiczne badania i poszukiwania doprowadziły wreszcie do ujęcia sprawcy obu włamań. Włamywaczem okazał się Paweł Kapecz, rodem ze Stryja, a chwilowo przebywający u swych krewnych w Kałuszu, którego aresztowano i rzeczy pochodzące z kradzieży w całości odebrano.

Wycieczka do salin. Onegdaj bawiła w Kałuszu wycieczka uczniów gimnazjum II. ze Stanisławowa wraz z gronem nauczycielskim celem zwiedzenia tut. kopalni soli potasowych, urządzeń szybów, warzelni, soli jadalnej i gmachu koncentracji. Pod przewodnictwem st. sztygara Siemianowskiego, bawiła wycieczka całych 3 godziny w podziemiach kopalni.

Wybryk natury. U Pyłypa Stefanowa gospodarza w Chocieniu, przyszło na świat martwe ciele o 2 głowach. Głowy były zrośnięte na szyi i normalnie rozwinięte. Gospodarz zdjął skórę i zatrzymał dla gabinetu przyrodniczego.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 1. VI. 1930.

M. BUOL.

Umierający dzwon.

Straszna była dla wsi Steinach, owa nieszczęsna noc 17. stycznia .... roku, kiedy na całej szerokiej ulicy wioskowej szalała pożoga, która wybuchnąwszy w stodole kierownika urzędu pocztowego ogarnęła całą sadybę w okamgnieniu i nim ocknięci ze snu mieszkańcy oprzytomniawszy zabrali się w popłochu do gaszenia ognia i ratowania dobytku, potężny żywioł nie dał już opanować się skacząc ze stodoły do stodoły, z dachu na dach, tysiącem chciwych języków muskając, liżąc i niszcząc. Cała wieś stanęła niebawem w morzu płomieni.

W północnym krańcu ulicy, w pewnem oddaleniu od domostw stał kościółek wiejski ogniem nietknięty jeszcze. Obok niego dzwonnica, jak gdyby wespół z świątynią pańską zamierzała przeciwstawić się gorejącej napaści. Lecz los domu Bożego był już przesądzony.

Południowym wiatrem smagane płomienne fale sięgały raz po raz wysokich okien kościółka, cofając się po to jedynie, by z nową siłą i zaciekłością powtórzyć atak, niczem jędze z piekła rodem, wyciągające bliźniacze szpony po świętość nad świętościami...

Podczas gdy w palącej się wsi wszyscy będący przy życiu, albo usiłowali wśród krzyków i nieopisanego zamętu wyrwać płomieniom coś niecoś z dobytku, lub uciekali sami jak oszalałe zwierzęta w popłochu, na pochyłości wzgórza wznoszącego się nieopodal wioski stał człowiek samotny, patrząc wdół na osiedle ludzkie w ogniu.

Stał spokojnie z obu rękoma w kieszeniach spodni, jak obojętny widz, przyglądający się objektywnie przykuwającemu wzrok niezwykłemu widowisku.

Gdyby ktoś postronny mógł był widzieć go w tej chwili, mimowoli przyszedłby mu na myśl okrutny Neron chyba, patrzący na płonący Rzym z dachu pałacu swego.

Dziwny ten mężczyzna, obejmujący zimnem okiem szalejące morze płomieni, nie był cesarzem, ani też innym możnym tego świata, lecz biednym wyrobnikiem tylko, z pracy rąk swoich żyjącym; ponieważ jednak moc djabelska, w podpalaczu drzemiąca, nie pyta, kogo w swój zbrodniczy rydwan wprzęga: cesarza czyli też parobka — czarci swój urok rzuciła na Jas'a Gablera tym razem. Łuna bowiem czerwona nad wsią Steinach jego była, Gablera dziełem.

Do dnia wczorajszego nierzetelny, jedynie drwiący z prawa własności sługa, zwolniony przez wyprowadzonego z cierpliwości gospodarza zapłonął zemstą i dzikim instynktem podpalacza wiedziony powtykawszy wiórek i szyszek w wielką stertę siana, stojąca w obejściu swego pracodawcy, podpalił ją z wszystkich czterech stron.

Cztery słupy ognia wystrzeliły niebawem ze stogu, podczas gdy złoczyńca uciekał ogrodami naprzełaj i stanąwszy na wzgórzu, zuchwałem i chmurnem okiem przyglądał się swemu dziełu.

Ładny domek jego pana wraz ze stodołą, stogami i szopą dawno już padł pastwą płomieni; Jos Gabler jednak nie opuszczając swego obserwacyjnego stanowiska wpatrywał się jak urzeczony w pełen grozy widok. Pragnienie zemsty nasycone, zgasło, ustępując miejsca innym uczuciom.

Wszak to jego, Gablera, wieś rodzinna płonęła!... Znał każdą jej chatę... i każdego wieśniaka!...

Oto teraz płomień dosięgnął sklepiku, w którym małem chłopięciem będąc, kupował cukier lodowy i pierniki... Tuż obok słup ognia buchnął z ubogiej chatki, gdzie mieszkała ułomna Liza, koleżanka Jos'a z jednej ławki szkolnej!... Bezbronne biedactwo, co nie wyrządziło muchom nawet krzywdy!...

Wtem Gabler ujrzał starego proboszcza wychodzącego z kościoła, którego dach gorzał już. Wieśniacy padali gromadkami, żegnając się, na kolana, gdy kapłan mijał ich, nie sam bowiem uciekał przed ogniem, lecz z Przenajświętszym Sakramentem na piersiach...

Lata całe Boski Gość przebywał w wiejskim kościółku, w którym Jos, jako uczniak, sługiwał do mszy świętej... A teraz Zbawiciel uciekał przed nim, jak ongiś przed mordercą Herodem...

Nagle!... Co to?... Z dzwonnicy w płomieniach spadło coś... Wielkie, ciemne, ciężkie ciało!... I dotykając ziemi wydało dźwięk głośny, tak pełen bólu, jakgdyby z setek umęczonych piersi wydarty... Jęk bezdomnych pogorzelców, matek, ojców, dzieci i starców zbiegł się chyba w ten jeden, donośny ton. Tętniący żałosną skargą, górujący nad trzaskiem i łomotem walących się domostw i krzykiem ludzkim, echem stokrotnym odbił się o uszy Josa Gablera.

To dzwon kościelny spadł z palącej się dzwonnicy na ziemię, gromkim okrzykiem śmierci obwieszczając zgon swój parafianom. Za nim i stara wieża runęła podczas gdy w dali cichł płacz uciekającej ludności i nikła postać sędziwego kapłana.

W dole ogień szalał jeszcze, lecz ogniste języki nie strzelały już tak wysoko w niebo. Pożar kończył swe dzieło. Wieś Steinach była tylko wielkiem rumowiskiem dogasających zgliszcz.

Południowy wicher zcichł również. Z niebios posypały się białe płatki śniegu, pokrywając całunem swym popioły.

Jos Gabler stał wciąż na wzgórzu. — Szyderczy uśmiech znikł dawno z jego twarzy. Wyjąwszy ręce z kieszeni spodni, trzymał je przy uszach, daremnie usiłując zagłuszyć jęk konającego dzwonu, co jak wyrzut sumienia, jak bolesna skarga, jak przekleństwo brzmiał mu w uszach rozsadzając mózg.

*

Nad ranem dopiero dowlókł się do Innsbrucku. Litościwi jego mieszkańcy przygarnęli bez wahania pogorzelca ze Steinachu. A ponieważ był siodlarzem z zawodu i mocny w swoim fachu znalazł niebawem zajęcie.

Lecz dźwięk umierającego dzwonu tętnił mu dniem i nocą w uszach, przeszkadzając w pracy i spędzając sen z oczu. — Bliski obłędu i samobójstwa po-

KRONIKA

31 MAJA Sobota Petronell p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI

Sobota, 31-go maja o godzinie 3.30 „Lwie Serca" — ceny zniżone. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 31-go maja o godzinie 7.30 „Rigoletto", gośc. wyst. Ady Sari i Norberto Ardelli.

Niedziela, 1-go czerwca o godz. 4-tej „Róże z Florydy" — ceny zniżone.

Niedziela, 1-go czerwca o godz. 8-mej „Manewry jesienne" — zniżki ważne.

Poniedziałek, 2. czerwca o godz. 8-mej „Koncert" — wyst. Ady Sari.

*

TEATR MAŁY.

Sobota, 31-go maja o godzinie 7.30 „Kiepski szeląg" — tani dzień, ceny zniżone.

Niedziela, 1-go czerwca o godz. 4-tej „Pan Topaz" — tani dzień — ceny zniżone.

Niedziela, 1-go czerwca o godz. 8-mej „Kiepski Szeląg" — tani dzień — ceny zniżone.

Poniedziałek, 2. czerwca o godz. 8-mej „Kiepski Szeląg" — tani dzień — ceny zniżone

*

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Sobota, 3-cia popoł. „Piewca własnej niedoli" Dymowa. Ceny od 1 do 3 zł.

Sobota, 8.15 wiecz. „Kupiec Wenecki" Szekspira (Zniżki ważne).

Niedziela, 12-ta w południe „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja Lifszyca. Ceny od 1 do 3 zł.

Niedziela, 8.15 wiecz. „Kupiec Wenecki" Szekspira (zniżki ważne).

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwięk. „Warta Nocna" z Billie Dove oraz dodatki dźwięk.

CASINO: „Anastazja" i Jezioro miłości".

CHIMERA: „Jego Chłopiec".

COLOSSEUM: „Coraz prędzej".

FATAMORGANA: „Czarne Domino".

GRAŻYNA: Harold Lloyd „Coraz prędzej" i „Chińska papuga".

KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan" oraz wielka niespodzianka.

LEW: „Dziewica Orleańska".

LUNA: „Zemsta Hasana" (Tom-Mix) oraz występ chóru cygańskiego.

MARYSIEŃKA: „Biała Księżna" i rewja „Uśmiech Warszawy" (dźwiękowe).

OAZA: „Człowiek z tłumu".

rzucił Innsbruck, by jak bratobójca Ezaw i zaprzedawca Chrystusowy, Judasz Iskarjota, tułać się od miasta do miasta w ucieczce przed spiżowym głosem steinachowego dzwonu, wydzwaniającym mu potępieńcze: „pod-pa-lacz..." „pod-palacz..." nieskończonym refrenem.

Nie znajdując nigdzie spokoju chwycił się ostatniego środka ratunku: w dolinie Szmirnu, wśród gąszczu leśnego, na szczycie stromej ściany górskiej, okalającej dolinę z północnej strony, stała kaplica Matki Miłosierdzia, cudami słynąca.

Jos Gabler poszedł z głową nisko spuszczoną drogą wiodącą przez Steinach w gruzach, do świętego miejsca i stanąwszy po paru dniach trudnej pielgrzymki w kapliczce z dźwiękiem dzwonu w uszach, padł na kolana przed figurą Najświętszej Panienki w koronie z modrzewi.

I nagle ucichł spiżowy głos dzwonu, podczas gdy myśl nawiedzająca go kilkakrotnie i z przerażeniem odpychana za każdym razem, opanowała nim wszechwładnie.

— Ucieczko grzeszników! Matko zbłąkanych! Zrobię tak! Przysięgam! — zawołał, a głos jego donośnem echem poniósł się po lesie.

*

W parę dni potem po całym Tyrolu rozbrzmiewała wieść:

„Podpalacz Steinachu wykryty!"

Wtajemniczeni zaś szeptali:

„Sam oddał się w ręce sprawiedliwości..." Tłum. C. S.

Smierć pod kołami samochodu,

KTÓRYM JECHAŁA KOMISJA SĄDOWA Z KOSOWA.

Lwów, 31. maja.

(—) Z Kosowa donoszą nam o **tragicznym wypadku**, który wydarzył się onegdaj we wsi Jaworów (pow. Kosów). Oto auto Kahanego z Kut wiozące komisję sądową złożoną z sędziego i notarjusza, przejeżdżając przez wieś Jaworów **najechało na jednego Hucuła który poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia w toku.**

Matka w napadzie furji

ZMASAKROWAŁA SYNA I USIŁOWAŁA ZABIĆ CÓRKĘ.

Lwów, 31 maja.

(—) Wczoraj wieczorem około g. 6 w realności przy ul. Bilińskich 72, **zdarzyło się zajście, które omal nie przybrało form wielkiej tragedji rodzinnej.** W realności tej dozorczynią domu jest **żona niższego funkcjonarjusza pocztowego, Tekla Bucherowa,** która jest matką 14-letniego syna Kazimierza i **6-letniej córki, upośledzonej na umyśle.** Mając wiele kłopotów z dziećmi, Bucherowa w ostatnich czasach znajdowała się **w stanie silnej depresji moralnej i podniecenia nerwowego, tak, że szybko ulegała gwałtownym wybuchom.**

Wczoraj poleciła ona synowi **potłuczenie węgla.** Chłopak wziął siekierę do rąk i **począł bryły węgla rozbijać na betonie.** Na zwróconą mu przez matkę uwagę chłopak **niesfornie jej odpowiedział, co ją wyprowadziło z równowagi i Bucherowa chwyciła żelazną śmieciarkę i poczęła chłopca bić po głowie tak, iż ten padł na ziemię nieprzytomny.** Będąc w pasji, kobieta porwała za siekierę i zamierzyła się na chłopca, chcąc mu zadać **cios w głowę.** Na szczęście w tej chwili świadkowie tego zajścia, właścicielka realności p. **Kłębowiczowa** oraz **mjr. Głazowski przyskoczyli do furjatki i wyrwali jej siekierę z rąk.** Mimo to Bucherowa nie uzyskała równowagi umysłu, **wbiegła do mieszkania, gdzie znajdowała się umysłowo chora jej córka.** Znajdując się dalej w szale, Bucherowa **chwyciła swą córkę za włosy, cisnęła nią o ziemię, poczem chwyciwszy długi nóż kuchenny, usiłowała ją również pozbawić życia.** Ale tym razem mjr. Głazowski z całą energją wkroczył i **po dłuższem szamotaniu się z furjatką, zdołał jej nóż z rąk odebrać.** Do ciężko rannego chłopca wezwano Pogotowie ratunkowe i **odwieziono go do szpitala.** Bucherową aresztowano. Na komisarjacie po dłuższym czasie dopiero przyszła do siebie i zeznała, że **od dawna już cierpi katusze z powodu swoich dzieci i czynu tego dopuściła się w stanie wielkiego zdenerwowania.**

PALACE: „Truciciel" z Conradem Veidtem i przyjazd Mozżuchina do Warszawy.

PAN: „Miłość kozaka".

PASAŻ: „Tajemnicza banda" „Jednodniowy książę".

POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Ostatni syn".

STYLOWY: „Tancerka Tesha" Billy Dove, „Nadkobieta" (Niewolnica Księcia).

UCIECHA: „Małżeństwo na złość".

*

—□—

Wiadomości teatralne.

Dla młodzieży „Lwie Serca" dziś w w sobotę, dnia 31-go o godz. 3.30 popoł. piękna baśń heroi-komedjowa J. S. Petryego, nagrodzona na konkursie m. Lwowa, z ilustracją muzyczną Prof. A. Sołtysa, w olśniewającej wystawie kostjumowo-dekoracyjnej pomysłu p. J. Przybylskiej.

Występy Józefa Węgrzyna na czele zespołu Reduty zaczną się w dniu 3-go czerwca w Teatrze Wielkim w „Kresie Wędrówki" Scheriffa, 3 aktowej sztuce, granej w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu, przeszło 100 razy w Warszawie. Świetny ten zespół z największym tragikiem polskim Józefem Węgrzynem na czele, którego Lwów od roku 1924-go nie gościł u siebie, da tylko osiem przedstawień.

Dyrekcja Teatrów Miejskich przypomina, iż przedstawienia teatr. rozpoczynają się z dn. 1-go czerwca punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem, a nie jak dotychczas o 7.30.

*

Z „Trupy Wileńskiej". Dziś, w sobotę powtórzenie wczorajszej premjery „Kupiec Wenecki", która wywarła silne wrażenie i przyjęta została z ogromnym entuzjazmem przez szczelnie zapełnioną widownię. Przepiękna gra zespołu z p. Wajslicem na czele. dekoracje art. malarza W. Wajntrauba oraz ilustracja muzyczna H. Kohna zostały gorąco oklaskiwane. Piękne to widowisko ma zapewnione powodzenie. Dziś zniżki ważne. Jutro, w niedzielę o 12-tej w południe arcyzabawna, wywołująca kaskady śmiechu komedja Lifszyca „Opowieść o Herszlu z Ostropola". Ceny od 1 do 3 zł. Wieczorem o 8.15 „Kupiec Wenecki". Zniżki ważne.

—o—

Pożegnanie dyrektora Krupińskiego.

Lwów, 31 maja.

W niedzielę 1 czerwca br. odbędzie się pożegnanie długoletniego i zasłużonego dyrektora szkoły męskiej im. Staszica we Lwowie. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele N. P. Marji Śnicznej o godz. 9.30 rano, następnie o godz. 10.30 odbędzie się zebranie współpracowników, rodziców i młodzieży szkolnej w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica, celem uczczenia Jubilata.

—o—

Z miasta.

—□—

Bawiący we Lwowie nowi dzierżawcy teatrów pp. Czapelski i Zalewski, oglądnęli budynki teatralne i inwentarz, w tych dniach zaś przystąpią do podpisania kontraktu dzierżawnego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Tegoroczny Salon Wiosenny wyróżniający się zarówno ilością jak i jakością eksponatów, mimo niezwykłej frekwencji publiczności potrwa jeszcze tylko tydzień tj. do 4. czerwca włącznie, po którego upływie ustąpi miejsce nowej wystawie. Kto więc dotychczas nie zwiedził jeszcze Salonu nie omieszka zapewne w tych dniach korzystając z pięknej pogody wybrać się na plac Targów Wschodnich, by tam w Pałacu Sztuki zapoznać się z bogatym dorobkiem lwowskich artystów. Salon Wiosenny obejmuje: Wystawę pośmiertną śp. Amy Harland - Zajączkowskiej, wystawę związku X-ciu plastyków, wystawę zbiorową Iwana Trusza, wystawę ogólną oraz przemysł i sztukę ludową. W lokalu Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich l. 1. otwartą jest wystawa kopij Starych Mistrzów od XV do XX wieku. Obie wystawy otwarte są od 10 do 18-tej popoł.

Wystawa karykatur z „Naszego Oczka", znanego karykaturzysty Stanisława Toegla, odbędzie się w jesieni. Kilka okazowych eksponatów lwowskich osobistości i zespołu „Naszego Oczka" ukaże się już w niedzielę 31. bm. na wystawie Zalewskiego przy ul. Akademickiej. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na Wojewódzki Komitet Pomocy Polsk. Młodzieży Akademickiej.

Chór Podoficerski 14. pułku ułanów Jazłowieckich odśpiewa 1. czerwca o g. 12. w południe pod kierownictwem p. Woźnego, pieśni kościelne w kościele OO Dominikanów.

Nagrody dla dozorców. Magistrat rozpisał konkurs dla dozorców na 10 nagród po 100 zł. i 80 nagród po 50 zł. za utrzymynie w domach zarówno wewnątrz, jak zewnątrz, wzorowej czystości i porządku. Konkurs kończy się 1. sierpnia br., a rozdanie nagród nastąpi 1. września br.

—□—

Komunikaty.

Przed rozpoczęciem Tygodnia Czerwonego Krzyża wygłosi w sobotę 31. bm. o godz. 8 wiecz. p. Dr. Doliński, Nacz. Miejsk. Urz. Zdr. wykład przez radjo o Polskim Czerwonym Krzyżu. W niedzielę odbędzie się o 9-tej rano Msza św. w katedrze, a o godz. 10-tej pochód propagandowy, w którym ujrzymy auto i dwu kołówki sanitarne, drużyny ratownicze, oraz weźmie udział młodzież szkolna, defilując ulicą Akademicką i pl. Marjackim, gdzie przedstawiciele władz oczekiwać będą pod pomnikiem Mickiewicza.

Z okazji 50-lecia Tow. czynnej pomocy pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie odbędzie się uroczysta Akademja w dniu 1. czerwca 1930, w sali głównej poczty, II. p. o godz. 10-tej rano.

Z Akademickiego Koła Misyjnego. W niedzielę, dnia 1. czerwca br. o godz. 12-tej odbędzie się na nowym Uniwersytecie w sali Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego zebranie Akademickiego Koła Misyjnego z referatem prof. dr. Groera pt.: „Wpływ działalności misyjnej na problemat ras" i dyskusja nad referatem. Obecność członków A. K. M. konieczna. Goście mile widziani.

Akademicka Sodalicja Marjańska zawiadamia, że w niedzielę, 1. czerwca, po Mszy św. akademickiej w kościele OO. Dominikanów tj. o godzinie 10.30 odbędzie się Zebranie Ogólne z referatem pt.: Katolickie podstawy wychowania młodzieży. Goście mile widziani.

Zarząd Akademickiego Koła Buczaczan zawiadamia członków Koła, że 1. czerwca br. odbędzie się wycieczka na „Czartowską Skałę". Zbiórka na ul. Pijarów 35 o godz. 14.30 (2.30).

Odłożony z powodu niepogody wielki festyn na dochód kolonji młodzieży szkół średnich, który miał się odbyć w dniu 18. bm., jako jeden z programów tygodnia młodzieży szkół średnich odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 1. czerwca br. na boisku Sokoła Macierzy. **w razie niepogody festyn ten odbędzie się w wielkiej ujeżdżalni Sokoła Macierzy.**

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Aniela Kocuła, zam. Teatyńska 7 doniosła policji, że nieznany sprawca skradł z jej mieszkania 2 płaszcze, oraz kilka koszul wartości 600 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: M. Grünera, zam. pl. Bilczewskiego 11 za pobicie będącego w służbie kontrolora M. K. E. Hermana Raubfleischa poszukiwanego za sprzeniewierzenie, Władysława Wysockiego, podejrzanego o kradzież, oraz Pawła Bożka za nieprawne posiadanie broni.

(—) **Pobicie strażnika miejskiego.** Edmund Starck, zamieszkały przy ul. Bel-

sera, pobił wczoraj ciężko strażnika plantacji miejskich na Wałach Gubernatorskich, Makarę, który odniósł ciężkie obrażenia. Starcka po przesłuchaniu i spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

(—) **Synowie pobili ojca.** Antoni Caryk, zam. Bartosza Głowackiego 9, doniósł policji, że został pobity wczoraj przez dwóch synów Włodzimierza i Stefana tak, że zmuszony był udać się do lekarza sądowego.

—□—

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna, nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona“. Adres w Administracji.

—□—

Na srebrnym ekranie.

Kino Marysieńka: „Biała księżna“ — film dźwiękowy. — Kino Kopernik: „Zaczarowany dywan“.

Lwów, 31. maja.

(?) Film produkcji amerykańskiej z Polą Negri w tytułowej roli. W dramacie tym Pola Negri jeszcze raz wykazała wszelkie swe walory, o których pisaliśmy już tyle razy. Kreacja jej była pod każdym względem doskonała. Równie dobry był scenarjusz, oparty na motywach rosyjskich, w którym na szczęście nie widzieliśmy ani bolszewików ani ochrany ani nawet krwiożerczych carów, akcja bowiem toczy się przed europejską wojną, nawet główny bohater, który rzekomo jest anarchistą, po bliższem poznaniu okazuje się malarzem, a anarchistów nie znosi. Dzięki wyeliminowaniu typowych dla filmów rosyjskich bolszewików czy carów, film wiele zyskał na wartości i dzięki nieprzeciętnej akcji, pozostawia wielkie wrażenie na widzach. Partnerem Poli był Norman Kerry, który atoli nie zawsze czuł się dobrze w roli amanta. Szereg szczęśliwych momentów miał Paweł Lukas. Prócz dramatu wyświetla kino Marysieńka kilka dodatków dźwiękowych oraz zdjęcia z rewji Morskiego Oka pod tyt. „Uśmiech Warszawy“.

*

W kinie Kopernik po krótkiej stosunkowo przerwie oglądamy znowu dwu pociesznych wesołków, Pata i Patachona. Miarą powodzenia komedji jest zwykle scenarjusz. W tym wypadku „Zaczorow. dywan“ ma zapewnione powodzenie, scenarjusz bowiem iskrzy się od całego szeregu kapitalnych scen, rozgrywających się na tle bajek z „Tysiąca i jednej nocy“. Prócz tego wyświetla kino Kopernik 10-aktowy dramat, którego tytuł okryty jest na afiszu tajemnicą. My tajemnicy tej nie zdradzimy, dodamy tylko, że dramat ten jest bardzo miły, a występują w nim znani artyści, jak Jack Hold, Esther Ralston i Ernest Torrence.

—o—

Wiec robotników budowlanych.

Lwów, 31 maja.

(—) Wczoraj przepoł. w sali Izby Rękodzielniczej odbył się **tłumny wiec robotników budowlanych,** przy udziale mistrzów ciesielskich i budowniczych. Wiec ten zgromadził ponad 1500 osób. Przedmiotem obrad była **sprawa bezrobocia i zastoju w ruchu budowlanym.** Zgromadzeniu przewodniczył architekt **Tarnawiecki,** jako delegat władz administracyjnych, obecny był radca dr. **Bechmetiuk.**

Referaty wygłosili pp. **Czuchraj i Maciałek.** Pierwszy z nich omówił warunki pracy robotników i wysokość obecnych płac. Drugi referent omówił **sprawę braku kapitałów dla uruchomienia robót budowlanych.** Mowcy żalili się na rozdział dotacji dla Lwowa, przyczem zwracali uwagę, że **Lwów wpłaca do kas rządowych tytułem podatku lokatorskiego 650.000 rocznie, wobec czego powinien otrzymać 10,000.000 na rozbudowę.** Tymczasem w tym roku przeznaczono tylko 4 miljony, z czego 2,600.000 otrzymał Magistrat a 1,400.000 pozostało dla osób prywatnych. Dotychczas jednak **rozdział tych pieniędzy nie nastąpił,** albowiem Magistrat nie wie, co zrobić z tak małą kwotą. Następnie przemawiali jeszcze **posłowie Diamand i Hausner,** poczem przewodniczący wiecu odczytał rezolucję, którą zebrani uchwalili jednogłośnie. Zkolei **wybrano delegację, która udała się do Wojewody i komisarza Rządu p. Nadolskiego, z przedstawieniem uchwał i prośbą o interwencję.** Równocześnie wybrano delegację, która ma udać się do Warszawy i tam poruszyć tę piekącą sprawę.

Przebieg wczorajszego zgromadzenia robotników budowlanych był **niezwykle poważny i nie został niczem zakłócony.** Jeśli się zważy, że wiec odbył się w dniu roboczym i **zgromadził ponad 1.500 osób,** to świadczy to o istotnie groźnym niebezpieczeństwie bezrobocia, skoro tyle ludzi znalazło czas, by przyjść na wiec.

—o—

Mózg i żołądek.

CIEKAWE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA WYBITNYCH LUDZI.

Lwów, 31. maja.

(=). W Paryżu ukazała się niedawno ciekawa książka p. t. „Mózg i żołądek“, której autor **François Bellonne** podaje ciekawe szczegóły z życia wielu wybitnych ludzi.

Wielcy pisarze przeważnie lubili i lubią **dobrze zjeść.** Francuzi tacy, jak **Rabelais, Hugo, Balzac** pracowali wiele, musieli też dać ciału **pokarm odpowiedni.** A i z pośród literatów mniej płodnych i znanych możnaby wybrać wielu takich, którzy z najżywszą zawsze troską myśleli o sprawach swego żołądka.

We Francji zresztą przykład w tym względzie szedł z góry od **Ludwika XIV.** Ten jadał **„skromnie“,** to też jego obiad składał się z czterech talerzy zupy, bażanta, kuropatwy, dużej porcji baraniny z sałatą, mnóstwa ciastek i owoców. — Po takim obiedzie król czuł się

bardzo lekki

i wkrótce jadł znowu.

Wielki powieściopisarz francuski **Balzac** jadał obiad o godzinie 8-mej wieczorem, poczem pracował bardzo wytężająco i długo. Obiad Balzaca wyglądał tak: melon, ośm tuzinów ostryg,

dwanaście kotletów,

kaczka, para kuropatw pieczonych, a przytem wszystkiem mnóstwo przystawek, owoców, kawy i likierów. Balzac był zresztą wielkim smakoszem i niektóre potrawy przyrządzał **własnoręcznie.**

Wiktor Hugo też jadł dużo, ale do potraw nie przywiązywał takiej wagi, jak **Balzac.** Ale zjadał za to całe półmiski kotletów, z których nie zostawiał maleńkiej nawet kosteczki.

Z mniej znanych francuskich pisarzy wielkim łakomczuchem był **Karol Mosselet.** Ten napisał nawet szereg

sonetów gastronomicznych,

z których najsławniejszy został poświęcony — **świni.** W sonetach tych, z których każdy poświęcony jest innemu jadalnemu zwierzątku, są wskazówki, jak należy daną potrawę przyrządzić. Podobno przy czytaniu tych sonetów wszystkim ślinka idzie do ust, tyle się tam mówi o rzeczach bardzo smacznych.

Uwięzienie osławionego fałszerza banknotów.

GŁOŚNEMU BECKMANNOWI ZNOWU POWINĘŁA SIĘ NOGA.

Lwów, 31. maja.

W Amsterdamie aresztowano onegdaj **nałogowego fałszerza** banknotów angielskich, niejakiego **Samuela Beckmanna.** Beckmann jest

rysownikiem

i rozpoczął swą karjerę fałszerza jeszcze przed 8-u laty. Aresztowano go podówczas pod zarzutem, iż podrabiał **banknoty angielskie** 50-cio i 100-funtowe. Udowodniono mu też fałszowanie i skazano na **5-letnie więzienie.** Po odbyciu kary Beckmann dalej prowadził swój **zbrodniczy proceder** i został ponownie skazany na karę 4-letniego więzienia. Beckmann zachowywał się przez kilka miesięcy spokojnie.

Potem jednak **wrócił do swego nałogu.** I tak ukazały się w Amersfoort **fałszywe banknoty 50-funtowe,** które wzbudziły podejrzenie, że pochodzą z ręki Beckmanna. Dla braku dowodów nie można było jednak przeciwko niemu wystąpić.

Beckmann wpadł na

dobry pomysł

Puszczał w obieg fałszywe banknoty w nieznacznej ilości na terytorjum **holenderskiem,** następnie wyjeżdżał do **Niemiec,** ukrywając się tam przez pewien czas, poczem rozpowszechniał falsyfikaty w Niemczech i wracał do Holandji. Ostatnio jednak, gdy zmienił banknot 100-funtowy, **powinęła mu się noga.** Zawiadomiona o fałszerstwie policja holenderska, oczekiwała go w Amsterdamie. Beckmanna aresztowano. Tym razem musiał się przygotować na karę **długoletniego więzienia.**

Znamienne jest, że Beckmann sporządzał falsyfikaty bez jakichkolwiek urządzeń technicznych, jedynie

piórem.

Falsyfikaty były łudząco podobne do oryginałów, a różniły się nieznacznie tylko jakością papieru.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, dnia 31. maja.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 18.00 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Matczyna kołysanka“ pióra Kaz. Konarskiego. 18.30 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła Marjackiego w Krakowie. 20.00 Przemówienie dr. Dolińskiego, naczelnika Miejskiego Urzędu Zdrowia „O Polskim Czerwonym Krzyżu“. 20.15 Transmisja z Wilna. Koncert z udziałem Berty Crawfort i Alberta Katza. 21.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „W gromadzie“ wygłosi p. Stanisław Knauff — następnie komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Bagateli.

WARSZAWA 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 21.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. P. Śliwińska (śpiew), J Redo (śpiew), prof. Urstein (akomp.). 1. a) F. Souppe: Uwert. do op. kom. „Gaskończyk“, b) A. Ketelbey: Ułudna melodja, c) T. Murzilli: Serenada Toscanini'ego ork. 2. a) Kempner: Cardasz odśp. p. Śliwińska, b) R. Benatzki: Duet z opt. „Noc w St. Sebastiano“ — odśp. p. Śliwińska i Redo. 3. a) E. Montanaro: 1) Quiete Silvestre (cisza leśna), 2) Stornello ambruzze b) A. Parelli: Taniec Mody odegra ork. 4. a) Wiązanka operetkowa odpś. p. Redo, b) Warnau: Duet z opt. „Syn znienacka“ odśp. pp. Śliwińska i Redo, 5) a) H. Ackermans: Nasz słodki sen, b) A. Gray: Liana-tango, c) W. Aletter: Marsz odegra ork. **MORAWSKA OSTRAWA** 20.00 Koncert chóru. **KOPENHAGA** 21.45 Wieczór muzyki lekkiej. **WROCŁAW** 18.05 muzyka relig. **HAMBURG** 22.30 „Flotte Burschen“, operetka Suppe'go. **FRANKFURT** 20.45 Muzyka operetkowa. **BUKARESZT** 20.00 Audycja teatralna. **BERLIN** 2030 Wesoły wieczór. **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór. **OSLO** 20.00 Koncert 22.45 Kabaret. **BRUKSELA** 21.15 Koncert. **WIEDEŃ** 16.00 Koncert wied. ork. symf. 19.30 Arje i pieśni wyk. Carle Drago-Hrzic 20.15 „Der Hochstapler“. **RYGA** 19.03 Wieczór teatralny. **BUDAPESZT** 17.30 Ork. wojsk. 20.45 Wieczór Straussa. **LENINGRAD** 19.00 Występ teatru dramatycznego. **PARYŻ** 21.45 „Le proces des templiers“ słuch.

Niedziela dnia 1. czerwca 1930.

10.15 Transmicja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej, 11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.10 Koncert płyt gramofonowych. 14.00 Transmisja z Warszawy: Odczyt rolniczy i muzyka. 14.30 Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla rolników: Inż. Wł. Kawecki: Zalesianie nieużytków, pomoc finansowa Państwa, oraz wytyczne gospodarki leśnej“. 14.50 Transmisja muzyki z Warszawy. 15.00—15.20 Dr. W. Płoski „Kronika rolnicza“ Transmisja z Krakowa. 17.30 Transmisja z Warszawy: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej. I. 1. K. M. Weber: Uwertura do Op. „Wolny strzelec“, 2. a) L. Boccherini: Menuet, b) C. Gluck: Gavot. 3. E. Grieg: Suita „Peer-Gynt Nr. 2.“, a) Skarga Ingridy, b) Taniec arabski, c) Powrót Peer-Gynta, d) Pieśń Solvejgi. II. 4. J. Offenbach: Uwertura do op. „Orfeusz w piekle“. 5. K. Komzak: Potpouri „Wiedeń w nocy“. 6. J. Fucik: Marsz „Fantastyczny“. 18.50 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.15 Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie ku czci Jana Kochanowskiego: Transmisja z Krakowa. 1. K. H. Rostworowski: słowo wstępne, 2. J. A. Gałuszka: Nad psałterzem Dawidowym. 3. K. Czachowski: Artyzm Kochanowskiego. 4. J. Pietrzycki: Przekłady Elegij łacińskich Kochanowskiego. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: „Krokodyl“ Junoszy Klemensa. 20.15 Transmisja z Krakowa. Koncert wieczorny poświęcony utworom Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: chór żeński uczenic i soliści. 1. Wyjątki z op. „Straszny dwór“ 2. Arja z op. „Beata“. 3. Trzy pieśni. 4. a) Arja z op. „Hrabina“, b) Arja z op. „Parja“. 5. Arja Jontka z IV. aktu op. „Halka“, 6. Duet z I. aktu op. „Halka“. 21.45 Transmisja Fejletonu z Warszawy. 22.00 Transmisja z „Morskiego Oka“ w Warszawie: rewja pt.: „Uśmiech Warszawy“.

WARSZAWA 19.30 Płyty gram. **LIPSK** 20.00 „Ali Baba“, opera Cherubiniego. **LONDYN** 18.30 Recital śpiew. Reinholda Gerhardt'a (baryt.) **KRÓLEWIEC** 15.40 „Requiem niemieckie“, oratorjum Brahmsa. 18.15 Sergjusz Gagarin śpiewa pieśni kompozytorów ros. **KOPENHAGA** 21.30 Duet wiolончz. **WROCŁAW** 12.00 Konc. ork. filh. **SZTUTGART** 19.35 „Alcina“, opera Haendla, akt. 1. 20.20 Wesoły wieczór. **HAMBURG** 14.30 Zoologja muzyczna. 20.00 Z zapomnianych operetek. Koncert radjoork. i solistów. **BERLIN** 17.30 Wielki koncert chórów (5000 głosów), 20.30 Z operetek Edmunda Eyslera. **MOTALA** 19.15 Koncert. **RZYM** 21.02 „Tosca“, opera Pucciniego. **LANGENBERG** 20.45 „Zmierzch bogów“, opera R. Wagnera. **OSLO** 20.00 Koncert ork. **MEDJOLAN** 20.30 „Nowa kochanka“, operetka Ostali'ego. **BRUKSELA** 21.15 Wielki galowy program artystyczny z Hasselt. — **WIEDEŃ** 10.15 Chór chłopców wied. 10.50 Święto narcyzów w Montreux, 20.00 Ludowy wieczór wiedeński pt. „Nad pięknym modrym Dunajem“, **BUDAPESZT** 19.15 Koncert Revera (wirtuoz na harfie), **KÖNIGSWUSTERHAUSEN** 19.00 Generał von Seeckt: „Generał Clausewitz. 21.30 Pieśni włoskie. **PARYŻ** 20.30 „La fete a Madelen“, sztuka Croziere'a, 21.00 Muzyka lekka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



POD REDAKCJĄ NARCYZA SÜSSERMANNA

LEGJA-CZARNI.

Lwów, 31. maja.

Nigdy jeszcze nie oczekiwano we Lwowie z tak wielkiem zainteresowaniem występu Legji, jak obecnie. Legja uchodzi bowiem nie tylko za najlepszą drużynę Polski doby obecnej, ale też za najpoważniejszego kandydata do tronu mistrzowskiego. Wysokie aspiracje „Wojskowych" datują się od kilku lat, dotychczas rozbijały się one jednak stale o własną niestałość, brak silnej woli i wytrwałości. Jeśli dzisiaj kandydaturę Legji bierze się poważniej, to przedewszystkiem na podstawie licznych walorów, które przybyły z biegiem lat.

Przyzwyczailiśmy się oceniać Legję wedle każdorazowej dyspozycji jej trójki środkowej, tworzącej bezsprzecznie najcenniejszy klejnot zespołu. Z biegiem czasu nastąpiło jednak wiele zmian na korzyść. Najważniejszą z nich jest znaczne wyrównanie się klasy całej jednostki. Zwolna nauczyliśmy się więc cenić pewność Martyny, energję i twardość Ziemiana. Tężała coraz bardziej pomoc, poprawiły się skrzydła, a gdy jeszcze Skwarczyński na bramce wykazał nieprzeciętne zalety nie ma powodów oceniać sukcesy Legji jedynie pod kątem chwilowego humoru Łańki.

Napad odgrywa w drużynie bezwzględnie pierwszorzędną rolę. Jego niedyspozycja zaważyć może również silnie na szali, jak słaba forma obrony. Z chwilą jednak, gdy pracowitość pomocy i nieustępliwość obrony zrównoważyć potrafi pewne niedociągnięcia przedniej linji, wówczas wartość drużyny staje się realniejszą. Pod tym kątem oceniać należy również Legję, która z zespołu nieodpowiedzialnych nastrojów i humorów przemienia się sukcesywnie w drużynę o solidnych i pewnych podstawach.

Już ze słów powyższych wynika, że Czarnych czeka w niedzielę nielada zadanie. Zwalczenie przeciwnika o tak wielkich i różnorodnych walorach byłoby triumfem nielada, jednak już i wynik remisowy uważalibyśmy za poważny sukces. Czarni przedstawiali się na zawodach z Pogonią bardzo dobrze, grając ekonomicznie we wszystkich linjach, dlatego też rezultat remisowy z Warszawianką, uchodzącą za najsłabszą jednostkę ligową, do pewnego stopnia rozczarował. Zauważyć należy, że zawody w Warszawie toczyły się na błotnistem, zupełnie rozmiękczonem boisku, a więc w warunkach anormalnych, nie uprawniających bynajmniej do wysnuwania jakichkolwiek wniosków.

Porównanie zespołów wypada prawie na każdej pozycji na korzyść gości. Zdaniem naszem o wyniku zadecydować może przedewszystkiem gra pomocy Czarnych. O ile da ona sobie radę z przemyślną kombinacją napadu wojskowych — będzie dobrze?, W przeciwnym razie trudno będzie nawet dobrej obronie gospodarzy zatrzymać napór ofenzywy przeciwnika, nie mówiąc już o rozwinięciu akcji przez własny napad. Wobec walorów technicznych Legji, Czarnym przyjdzie się zaopatrzyć w podwójny rezerwoar sił i w tym wypadku właśnie może się ujemnie odbić czwartkowa gra w Warszawie oraz dwukrotna kilkunastogodzinna podróż.

Teorja pozostaje jednak teorją, to też wbrew wszelkim obliczeniom Czarni popsuć mogą obliczenia zwolenników Legji. Przykładów podobnych mieliśmy i mamy obecnie podostatkiem.

Ostatni dzień konkursu.

Lwów, 31. maja.

W dniu dzisiejszym upływa termin nadsyłania kuponów konkursowych. Ponieważ nie wszyscy nagrodzeni podjęli bilety wstępu, prosimy uskutecznić to w dniu dzisiejszym w czasie między 11.30 a 12.30.

Akademicy na starcie.

Lwów, 31. maja.

Akademickie mistrzostwa Lwowa w lekkiej atletyce, które odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 3 popoł. na boisku Pogoni zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, albowiem na każdej z czterech wyższych uczelni jest obok całej plejady, kilku wybitnych zawodników, jak Kaniak, Nowosad, Cena II i inni, na uniwersytecie, Cena I i III oraz Kluk na Weterynarji, Antonowicz na Eksportówce, zaś Politechnika, która w tym roku prowadzi w drużynowych mistrzostwach jako najbardziej usportowiona, opierać się będzie na Jaskulskim, Machowskim, Blaitcie i innych zrzeszonych we wszystkich klubach lwowskich.

Zawody te w konkurencji drużynowej odbywają się o puhar kryształowy Wzajemnej Pomocy Medyków pod protektoratem wszystkich Rektorów.

W programie: wszystkie biegi, skoki, rzuty i sztafety.

W przededniu Walnego Zgrom. LZOPN-u.

AFERA, KTÓREJ MOŻNA BYŁO UNIKNĄĆ.

Lwów, 31. maja.

W dniu jutrzejszym odbędzie się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie L. Z. O. P. N-u, by ostatecznie zlikwidować sprawę, niepokojącą od szeregu miesięcy opinję i instancje sportowe.

Tłem „afery" są zeszłoroczne mistrzostwa klasy A, zakończone spadkiem Rewery, o czem zadecydował walkover na rzecz Harmonei. Niecodzienne załatwienie tak ważnej sprawy wywołać musiało w opinji publicznej pewnego rodzaju niepokój, a nawet podejrzenia skierowane przeciw ówczesnemu kierownictwu lwowskiego piłkarstwa. Mało komu było jednak wiadomem, że twarde zarządzenie ówczesnych władz było jedynie konsekwencją „owocnej" działalności pewnych menerów stanisławowskiego klubu, którzy też dzięki swoistym metodom, dopuszczalnym może w oczezeniu ś. p. Machiavellego, nie tylko strącili w przepaść własny klub, ale sami też wyeliminowali się całkowicie poza nawias ruchu sportowego, co należy zresztą zapisać na konto ich najbardziej dodatnich uczynków.

Doroczne walne zgromadzenie L. Z. O. P. N-u, wychodząc ze słusznego założenia, że karać należy rękę, a nie ślepy miecz, postanowiło choćby częściowo naprawić szkodę, wyrządzoną czynnym sportowcom Rewery przez ich własnych opiekunów, i uchwaliło dopuścić drużynę stanisławowską z powrotem do rozgrywek klasy A. Chwalebna ta uchwała miała niestety jedną lukę. Była ona w myśl statutu L. Z. O. P. N-u, a więc obowiązującego też w pełnej mierze walne zgromadzenie, nieprawomocną, ponieważ kolidowała z paragrafem, ustalającym ilość A klasowych klubów na ośm. Nieformalność tę, spowodowaną nieznajomością statutu przez doraźnie wybranego przewodniczącego dnia, zauważono natychmiast po głosowaniu, niestety jednak na cofnięcie było zapóźno i stąd wynikło zarzewie przyszłych komplikacyj. Zarząd LZOPN-u stanął bowiem na słusznem stanowisku, że jest on przedewszystkiem powołany do przestrzegania obowiązujących przepisów i sprzeciwił się wprowadzeniu w życie uchwały, odbiegającej wyraźnie od postanowień statutu. To bezwzględne stanowisko naczelnej magistratury piłkarskiej Lwowa wywołać musiało zrozumiałą reakcję ze strony Rewery, podjudzanej pozatem przez domorosłych malkontentów, którzy spodziewali się, że przy sposobności uda się upiec własną pieczeń.

Rewerze w danej sytuacji pozostawała jedna droga, a mianowicie spowodowanie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, któreby zalegalizowało nieformalną uchwałę. Wobec przychylnych nastrojów sprawa nie nastręczała trudności. Wolano jednak pójść innym torem, a mianowicie odwołano się do PZPN-u. Nie byłoby w tem najmniejszego nieszczęścia, gdyby najwyższa magistratura piłkarska potrafiła była faktycznie odegrać rolę naczelnej instancji sportowej i poznawszy się należycie ze sprawą, wydała decyzję opartą jedynie i wyłącznie na obowiązującem prawie. Miast tego jednak PZPN., którego całoroczna działalność, gdy chodzi o zagadnienia zasadnicze, jak przeszkolenie piłkarzy, interwencja u władz szkolnych w sprawie organizacji drużyn piłkarskich, przestrzeganie zasad amatorstwa i t. p. równa się zeru, uważał za konieczne popisać się nagle nadzwyczajną energją i zmusić LZOPN. do usankcjonowania nieformalnej uchwały.

Czem kierowały się decydujące czynniki trudno odgadnąć. Pokątne wpływy były, zdaje się, silniejsze, niż znajomość samej sprawy i objektywne jej ujęcie. Z chwilą gdy Lwów ważył się stawić opór, nie małą rolę odegrała też podrażniona ambicja, a wówczas wszelkie rzeczowe argumenty nie mogły już znaleźć posłuchu u panów, przyzwyczajonych przeważnie do rozkazywania. Rozpoczęto więc problematycznej wartości walkę, „bombą komisarską", która miała być straszakiem, a w rzeczywistości nikogo nie przestraszyła. Drugim krokiem wojennym było wysłanie delegatów, celem przeprowadzenia na miejscu „dochodzeń". Akcja dywersyjna zakończyła się kapitulacją twierdzy lwowskiej przy równoczesnem wysadzeniu jej w powietrze. To też niewesołe były miny triumfatorów, gdy spostrzegli, że miast laurów pozostają w ręku... „nici". Sytuację salwować miał komunikat inspirowany w „Przeglądzie Sportowym", w którym ględzono coś o wykryciu wielkich nadużyć (szkoda, że ich nie ujawniono! Przyp. zecera), oraz o poleceniu wydanem rzekomo przez p. Delegatów, by dawny zarząd sprawował swe obowiązki aż do czasu walnego zgromadzenia. Biedni panowie Delegaci zapomnieli, że nikt ich się o to nie pytał, że na polecenia ich nikt nie czekał, gdyż rozkazodawcza ich siła ograniczać się może najwyżej do najbliższego otoczenia, a nie do autonomicznego, rządzącego się własnym statutem okręgu lwowskiego. Ostatecznie więc dzięki nieudolności naczelnych władz piłkarskich, których zadaniem jest przedewszystkiem budować a nie burzyć, sprawa, dająca się z łatwością sprowadzić na pokojowe tory, została silnie rozjątrzoną, co w żadnym wypadku nie przyniesie korzyści sportowi.

Żałować jedynie wypada, że ofiarą

zasadniczego zatargu paść może Rewera, która już z racji swej pięknej tradycji oraz wieloletniej pracy na niwie sportowej cieszy się **ogólną sympatją**, to też cały Lwów sportowy **powitałby ją z radością definitywnie w klasie A**, pod warunkiem jednak, że zachowaną zostanie droga prawna! Gdyż wyłącznie w prawie i bezwzględnem podporządkowaniu się przepisom tkwi **siła moralna sportu, trzymającego w ryzach setki tysięcy swych wyznawców bez pomocy żandarmerji, policji i wojska!** N. S.

Dzisiejszy program wyścigów.

Lwów, 31. maja.

Gonitwa I.: Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. Dystans około 2.000 m. Mechmet, Hajastan, Girlanda.

Gonitwa II.: Z płotami, nagroda 800 zł. Dystans 2.400 m. Lord, Matala, Marpessa, Ilkor, Edynburg.

Gonitwa III.: Płaska dla pół krwi, nagroda 800 zł. Dystans około 1600 m. Iskierka, Reduta, Genia, Fetysz, Gaduła.

Gonitwa IV.: Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.000 zł. Dystans około 1.600 m. Izarra, Książę, Abd-el-Krim, Habanera, Hajastan.

Gonitwa V.: Płaska, nagroda 1.000 zł. Dystans około 1.600 m. Fuga II, Wilking, Peronelle, Lassie, Droga, Radloc, Ugly, Prince.

Gonitwa VI.: Płaska, nagroda 600 zł. Dystans około 1.300 m. Kaskada, Obca, Cyrus II, Karta, Freja, Blonde.

Gonitwa VII.: Z przeszkodami, nagroda 1.000 zł. Dystans ok. 4.200 m. Bianka, Danina, Mara, Caraibe, Horpyna, Zagończyk, Iwan II.

Zawody strzeleckie.

Lwów, 31. maja.

W dniu 29. bm. odbyły się na strzelnicy szkolnej Kleparów **zawody strzeleckie z broni małokalibrowej** o nagrodę wędrowną (chorągiew) ufundowaną przez Miejski Komitet W. F. i P. W. we Lwowie dla hufców szkolnych szkół średnich. Do zawodów stanęło **19 zespołów szkolnych szkół średnich z terenu Lwowa** w tem 3 hufce poza konkursem. Komitet honorowy zawodów stanowili: Przewodniczący Miejsk. Komit. W. F. i P. W. prof. dr. **Otto Nadolski,** Dowódca 40 p. p. płk. **Gigiel Melechowicz** i Kurator Okręgu Szkolnego dr. **Pytlakowski.** Kierownikiem, organizatorem i przewodniczącym komisji kwalifikacyjnej pow. zawodów był Obwodowy Komendant PW. kpt. **Błotnicki A.** W skład komisji kwalifikacyjnej zawodów wchodzili Powiatowi Komendanci P. W. kapitan **Maćkowski** por. **Dawidowicz,** por. **Hampel,** por. **Cimura,** por. **Sroczyński** i pp. kierownicy i opiekunowie hufców jak prof. **Rzepka, Bijos, Kapałka i Zych.** Z ramienia Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. był obecny Major **Kosiba** inspektor wyszkolenia P. W. — nadto obecni byli p. Dyrektorowie **Bursztyński,** dr. **Urich** i wszyscy opiekunowie hufców.

Po obliczeniu punktów największą ilość uzyskał hufiec X gimn. państwowego, uzyskując w ten sposób nagrodę wędrowną, tytuł mistrza i pierwsze miejsce na rok szkolny 1929/30. 2 miejsce hufiec III. gimn. państw.; 3 miejsce hufiec VIII. gimn. państw., 4 miejsce hufiec VI. gimn. państw., 5 miejsce hufiec I. gimn. państw. 6 miejsce hufiec państw. Szkoły Techn., 7 miejsce hufiec żyd. gimn., 8 miejsce hufiec V. gimn. państw. 9 miejsce hufiec VII gimn. państw., 10 miejsce hufiec państw. semin. naucz., 11 miejsce państw. szkoła ekon.-handlowa, 12 miejsce huf. IX. gimn. państw., 13 miejsce IV. gimn. państw., 14 miejsce XI gimn. państw., 15 miejsce XII gimn. państw., 16 miejsce hufiec II. gimn. państw. Poza konkursem 1 miejsce pryw. gimn. Kistryna, 2 miejsce sem. pryw. Prusa, 3 miejsce sem. pr. Wyspiańskiego. Dowódca 40 pp. płk. Gigiel Melechowicz użyczył orkiestry pułkowej, przyczyniając się w ten sposób **do podniesienia uroczystości.**

(Koniec „Wiadomości Sportowych").

Przepowiednie różdżki czarodziejskiej.

ZAPOWIEDZIAŁY UDERZENIE PIORUNU.

Lwów, 31 maja.

(=) We francuskiem miasteczku **Lebrioche** przed dłuższym czasem obchodził pewien inżynier z metalową różdżką czarodziejską dobra bogatego właściciela **Merviera.** Inżynier ów miał za zadanie zbadać obszar gruntu, na którym miano wybudować budynki gospodarcze, pod względem

niebezpieczeństwa piorunów.

W pewnem miejscu różdżka uderzyła o ziemię, a inżynier orzekł, iż miejsce to jest szczególnie **narażone na uderzenie piorunów,** ponieważ pod niem krzyżują się

dwie żyły wodne,

które przyciągają pioruny. Radził zatem właścicielowi, aby na tem miejscu zbudował piorunochron.

Mervier zlekceważył sobie zdanie inżyniera i budynku gospodarczego, który na tem miejscu zbudował, nie zaopatrzył w **piorunochron.** Przed kilku tygodniami przepowiednia inżyniera sprawdziła się w zupełności. Piorun **uderzył w stodołę,** która się spaliła doszczętnie, wyrządzając wielką **stratę** właścicielowi. Jak wiadomo, nie jest to pierwszy przypadek, w którym wróżbiarze przepowiadali uderzenie piorunu.

Wielki artysta i wielki oryginał.

ZGON SŁAWNEGO TRAGIKA AMERYKAŃSKIEGO.

Lwów, 31. maja.

(=) W Nowym Jorku zmarł przed kilku dniami znakomity tragik **Albert Denny,** którego specjalnością był **repertuar Szekspirowski.** Zmarły był nielada oryginałem. Pisma amerykańskie zamieszczają szereg interesujących szczegółów z jego życia.

Denny był starym kawalerem. Mimo to do późnego wieku (umarł licząc 72 lata) był bardzo wrażliwy na wdzięki kobiece i uchodził za jednego z **najniebezpieczniejszych donżuanów.** Podobnym był w tym względzie do

kardynała Richelieu,

gdyż tak jak ten sławny Francuz, nie odznaczał się bynajmniej urodą. Jego długi, opryszczony stale nos był stale w amerykańskich pismach humorystycznych przedmiotem **drwin i docinków.**

Denny był znany równie z tego, że nienawidził **recenzyj i recenzentów.** Przy każdej sposobności zaznaczał uroczyście, że nigdy nie czyta tego, co o nim w gazetach **„wypisują".** „Wystarczy mi zadowolenie wewnętrzne i aplauz publiczności — mawiał zwykle — a sąd kilku jednostek, mniej lub więcej niekompetentnych, **nie obchodzi mnie wcale"...** Tymczasem po śmierci Denny'ego znaleziono wśród jego papierów całe stosy

wycinków z gazet.

Były one niezwykle starannie posortowane, ponumerowane i ułożone...

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie wyprzedaży towarów.

Lwów, 31. maja.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Izby przemysłowo - handlowej omawiano **sprawę mnożących się prośb o wyprzedaż,** wnoszonych do Magistratu miasta Lwowa. Zarząd Izby po dłuższej dyskusji w uwzględnieniu ogólnego ciężkiego położenia kupiectwa, uchwalił **opinjować prośby o wyprzedaż możliwie rygorystycznie, tak, by ogół kupiectwa możliwie ochronić przed bądźcobądź silną konkurencją, jaką odczuwa z powodu publicznego obwieszczenia wyprzedaży i odpowiedniego nastawiania reklamy przez firmy, które otrzymały dotyczące zezwolenie.**

Nadto Zarząd Izby w obszernym memorjale **odniósł się do Województwa we Lwowie** z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby zmierzały do uzdrowienia stosunków, jakie na tle wyprzedaży dotąd mają miejsce, a które przynoszą częstokroć ogółowi kupiectwa poważne szkody.

Kontyngenty przywozowe.

Lwów, 31. maja.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenie na **przywóz** towarów zakazanych na III kwartał 1930, do dnia 14. czerwca. 1930

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 30. maja

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 30. maja.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. maja. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109, 6 proc. pożyczka konwersyjna 5, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 52, 10 proc. pożyczka kolejowa 102, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 i pół, Belgja 124.19, Holandja 357.85, Londyn 43.23, N. Jork 8.88.8, Paryż 34.8, Praga 26.39, Szwajcarja 17217, Wiedeń 125. 49, Włochy 46.62.

Warszawa, 30. maja. (PAT). Bank Dyskontowy 16, Bank Polski 170 i pół, Bank Powsz. Kred. 110, Bank Zw. Sp. Zar. 72 i pół, Lilpop 27 i pół, Modrzejów 10¼, Ostrowiec 58, Pocisk 2 trzy czwarte, Rudzki 20, Starachowice 19.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 30. maja. (PAT) Amsterdam 284.40 Belgrad 12.48 i pół Berlin 168.77 Bruksela 98.69 Budapeszt 123.60 Bukareszt 4.19 5/8 Kopenhaga 189.15 Londyn 34.37 1/8 Medjolan 37.05 Nowy Jork 707.15 Oslo 189.10 Paryż 27.70 i pół Praga 20.96 5/8 Sofia 5.12 i pół **Sztokholm** 189.65 Warszawa 79.23—79.51 Zurych 136.78 Amerykańskie 704.25 Niemieckie 168.52 Angielskie 34.28 Włoskie 37.12 Jugosłowiańskie 12.44 3/4 Rumuńskie 4.18 Szwajcarskie 136.50 Czeskie 20.93 i ćw. Renta majowa 168 Renta lutowa 163 Dunaj, Sawa, Adria 93.15 Phoenix Loeben 247.50 Bankverein Wien 18.40 Credit Oesterreich 51 Escompte Niederoesterr. 161.40 Bank Hipoteczny Lwów 66.25 Laenderbank 26 Merkurbank 20.30 Nationalbank Oesterr. 325, Dunaj, Sava, Süd bahn 13.65 Portlandzement 195 Rima 87.60 Skodawerke 359.50 Apollo Mineralöl 38.25 Karpaty 3.97 Galicja 27.80 Alpiny 26.65 Berg und Hütten 759.50 Galiz. Montanwerke 12.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 maja (PAT) Paryż 20 26½, Londyn 25.11 trzy ósme, Nowy Jork 5.16.70, Bruksela 72.11, Włochy 27.07½, Hiszpanja 63.05, Amsterdam 207.80, Wiedeń 72.93, Stokholm 138.65, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.33, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.31 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.0.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30. maja. (PAT). N. Jork 485.93, Paryż 123.93, Berlin 486.12¼, Montreal 486.12, Hiszpanja 39.81, Amsterdam 12.08, Bruksela 34.81 7/8, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.11 trzy ósme, Kopenhaga 18.16¼, Oslo 18.17 7/8, Stokohlm 18.11, Helsingfors 193.00, Praga 163.87, Budapeszt 27.81, Belgrad 275.12 i pół, Sofja 6.70, Rumunja 818, Lizbona 108.25, Konstantynopol 1025, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż. 30. maja. (PAT). Londyn 123.94 i pół, N. Jork 25.50 i pół, Bruksela 356.00, Hiszpanja 311.25, Włochy 133.60, Szwajcarja 93.50, Kopenhaga 682.50, Amsterdam 1026.00, Oslo 682.50, Stokholm 684.25, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 359.50, Berlin 608.50.

OBROTY [illegible]

Lwów, 30. maja

Tendencja lekko zniżkowa. Srebro znacznie spadło.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—[illegible]

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60. 20 fr. [illegible] 48.40.

SREBRO: Kor. austr. 47.00—0.48.00. 5 kor. austr. 2.50.00—2.60.00, floreny 1.25.00—1.30.00, ruble 2.00—2.10, kopiejki 1.00—1.05.

30

J. W. LOCKE

Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

Arystydes zrozumiał teraz całą nagą prawdę. Hrabia de Lussigny, Mrs. Errington i piękna Betty byli poprostu szajką zwykłych oszustów, nic więc dziwnego, że Lussigny chciał tylko grać o gotówkę, wiedząc, że czek jest sfałszowany. To, co nie przyniosło albowiem uszczerbku bogatemu Millerowi, dla Arystydesa było całem majątkiem. Był więc teraz tak samo biedny, jak przed rokiem.

— Mam przecież ubranie — myślał — trochę biżuterji i innych kosztownych rzeczy. Teraz de l'air, jestem jeszcze bogaty.

I któby pomyślał, że to taka baba — rzekł głośno, zwracając się do Millera. — Sto funtów to przecież pokaźna sumka.

Za nic w świecie nie przyznałby się Millerowi, że i on został niecnie oszukany.

— Nie zależy mi zupełnie na tych stu funtach — zawołał młodzieniec. Fabryka nasza wytwarza tyle, że sumę taką zarabiam w ciągu jednego dnia. Ale mam wrażenie w tym przeklętym kraju, że jestem małem niezaradnem dzieckiem. Nienawidzę Europy. Muszę koniecznie znaleźć sobie opiekuna.

Oczy Arystydesa zabłysły nagle.

— Ma pan słuszność, drogi przyjacielu — rzekł. Mogę być opiekunem pańskim za niewielką pensją, dajmy na to sto franków tygodniowo. Będziemy z sobą zawsze w zgodzie. — Miller przyglądał mu się ze zdziwieniem. — Tak — potwierdził Arystydes z ledwie dostrzegalnym rumieńcem. — Będę strzec pana przed oszustami i usuwać wszelkie możliwe niebezpieczeństwa. Pokażę panu całą Europę od Fromse, aż do Cap Spartivento, o którem pan nawet nie marzył nigdy.

— Najbardziej pragnąłbym zobaczyć witraże w kościele św. Sebalda w Norymberdze.

— Znam je, jak własną kieszeń — rzekł Arystydes — pokażę je panu. A zatem dziś wyjeżdżamy.

— Ale, Mr. Pujol — rzekł coraz bardziej zdziwiony Miller. — Sądziłem, że pan jest człowiekiem bogatym.

— Jestem sługą królewskiej Fortuny; pani moja opuściła mnie na czas pewien. Całym moim majątkiem jest teraz sto pięćdziesiąt dolarów, któremi muszę zapłacić rachunek w hotelu. Powiedziałem, że jestem sługą fortuny, lecz jednocześnie jednym z najuczciwszych ludzi na kontynencie europejskim.

Młody człowiek utkwił w twarzy Arystydesa dwoje błękitnych dobrotliwych oczu.

— Wierzę panu — rzekł. — To jest najważniejsze. Zgoda.

— A teraz — odezwał się Arystydes, gdy zamienili z sobą uścisk dłoni — pójdziemy do Nikola po raz ostatni.

Wstał z krzesła i rozłożywszy szeroko przed siebie ramiona, uśmiechnął się radośnie do towarzysza.

— Pójdziemy na śniadanie, a potem podróżować będziemy i oglądać różne piękne rzeczy na świecie. Viens, mon cher ami. To jest marzeniem mego życia.

Mimo biedy, Arystydes był znowu najszczęśliwszym z ludzi.

IX.

Babie lato.

Pewnego razu jeden z bliższych moich znajomych, Blessington, właściciel wielkiego przedsiębiorstwa winnego w Bordeaux, opowiadać mi zaczął z ubolewaniem o śmierci jednego z najzdolniejszych swych wojażerów, podróżującego między Londynem, Bordeaux, Marsylją i Algierem. Wśród opowiadania przyszedł mi na myśl przyjaciel mój, który zdolnościami swemi i sprytem napewnoby przerósł zmarłego nieodżałowanego wojażera.

— Znam — rzekłem — człowieka, z którego miałby pan prawdziwą pod tym względem pociechę.

(C. d. n.)

KOPERNIKA 5. dwa pokoje na biuro do wynajęcia od zaraz. 5164-2

POKÓJ umeblowany z osobnym wchodem, oświetleniem, wynajmie właścicielka. Ul. Snopkowska 33. 5239

KUPNO-SPRZEDAŻ

KUPIĘ kamienicę we Lwowie. Wkład gotówka 6.000.— Dolarów. Oferty skierować pod „Kamienica" do Adm. 5117-3

NOWA kasa „National" z tłokiem reklamowym do sprzedania. Zgł. pod „National". 5107-3

PIANINO światowej marki zamienię za fortepian gorszy lub sprzedam niedrogo. Również fortepian pierwszej jakości sprzedam tanio. Kopernika 26. Skleniarski. 5235-3

REALNOŚĆ jednopiętrową, okolica Podzamcza z ogrodem, wolnem pięciopokojowem mieszkaniem sprzedam. Dr. Haudek, Kraszewskiego 13. 5251

FORTEPIANY. PIANINA nowe i ograne z pierwszorzędnych fabryk na różne ceny z gwarancją tanio sprzedaje Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 5246

RÓŻNE

ROZPYLACZE do wód kolońskich i perfum przyjmuje do naprawy jedyna perfumerja i skład farb **H. Strassberga, Lwów, Piłsudskiego** 21. Tel. 25—27. 5033-10

ZAGINĄŁ mały biały piesek, żółte uszka wabi się „Laluś" dnia 25. V. w okolicy Zboisk i Zamarstynowa oddać za wynagrodzeniem, ul. Nowa boczna 4. Zamarstynów. 5160-3

KIOSK, mleczarnię, bufet, podawanie piwa, mleka do stołów na letnisku, wydzierżawię. Jasnogórski, Janowska 4. 5231-3

MOZES DINGOT ur. 1888 w Artamowie pow. Dobromil, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Gródek Jagiell. 5249-2

WSZYSCY Lwowianie poszkodowani wojną, waloryzacją, tudzież posiadacze polis przedwojennych oraz emeryci państw zaborczych przychodźcie w niedzielę 1. czerwca, godzina 11. do Izby przemysłowej, Bourlarda 5. na olbrzymi wiec sprawozdawczy zwołany przez zrzeszone Związki Wierzycielskie i Emerytalne (Lwów, Ochronek 1.) 5220

Płaszcze kąpielowe

oraz towary modne w wielkim wyborze poleca firma **JÓZEF THALER** Boimów 8, tel. 27—48. 4484-3

Humor.



PODSTĘP WOJENNY.

— Ach, widziałam dziś cudowny kapelusz!

— I kupiłaś go?

— Nie, jest bardzo drogi... Pójdę z mężem, wybiorę sobie jeszcze droższy, tak, że Józef odmówi mi, a będzie wreszcie zadowolony, że wybrałam... tańszy...

Radjo-Aparaty

do stacji Lwowskich i zagr., świeczniki elektr. oraz materjały elektrotechniczne poleca najtaniej **B. PANZER, Lwów, Kopernika 17.** 3787-10

Dłok Mikuliczyn

OBOK DOMU ZDROWIA DRUKARZY parcela z budynkiem 15.000 m. kwadr. do parcelacji w całości lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: **„Sobol" na Błonie 20.** 5252-12

Motocykle Angielskie New-Hudson modele 1930

Repr. **„AUTOSPORT"** Lwów, Słowackiego 2. 4621

Firma „KRACHA" Halicka 15.

w podwórzu sprzedaje z powodu braku gotówki 3 serje obuwia najtrwalszego po cenach jednolitych:

Serja I.	24.50
Serja II.	28.50
Serja III.	34.50

Korzystaj jak długo zapas starczy.
Uwage na ceny wystawowe. 4962-10

SMAKOSZE! 4055 PIWOSZE!

Randka Metz i Gawrzewski

Batorego 32 Codziennie koncert.

Samochody „Renault"

Osobowe, Ciężarowe, Autobusy, Śmieciarki, Zamiataczki, Pożarnicze - Części składowe, Gumy, Smary, okazyjnie do sprzedaży **„PILOT"** Lwów, ul. Batorego 4.

Michalski i Hupert

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNE URZĄDZEŃ ZDROWOTNYCH Lwów, ul. Łyczakowska 62. Tel. 63-89 urządza **centralne ogrzewania wszelkich systemów wentylacje, wodociągi, instalacje sanitarne, pralnie, suszarnie i t. p.** 4517

MEBLE

na półtoraroczne spłaty, sypialnie 600, łóżko blaszane z mosiężną galerją 110, otomany 60, łóżeczka dziecinne 55, siatki do łóżek zł. 28 i t. p. poleca wytwórnia mebli NEU, ul. Panieńska 9, tel. 21-97. 4395-15

Kilimy artystyczne, Materje meblowe, Firanki, Tapety, Story do okien

poleca najtaniej

Leon Matwijowski

pracownia tapicersko-dekoracyjna **Lwów, Chorążczyzny 8, Tel. 40-11.**

Baczność zastępcy!

Poważna i stała egzystencja. — Wprowadzamy nowy system oszczędnościowy z wysokiemi premjami. Szerokie warstwy społeczeństwa mają możność groszowem oszczędzaniem już po upływie trzech miesięcy otrzymać **wielką premję.** Ten nowy ludowy system daje naszym zastępcom sposobność do łatwego uzyskania stałego i wysokiego zarobku. Wielkie korzyści dla oszczędzających! — Wysokie prowizje dla zastępców!!! Generalnym zastępcom udziela się także superprowizji. Jedynie poważne zgłoszenia przyjmuje **Powszechny Zakład Kredytowy** Lwów, pl. Marjacki 6—7. 5111-10

Pantofle, meszty, sandały itp. obuwie poleca i wykonuje znana

Fabryka pantofli

ul. Wronowska 4. Tel. 59—88. 3891-20

„Cegielnia Sygniówka"

Zarząd 4702
DAWID LANTNER
Lwów, ul. Potockiego 27. Tel. 46-87 poleca cegły pierwszej jakości.

Ograniczona ilość DETEKTORÓW po zł. 7.50

dlatego każdy niech spieszy do firmy **Norbert Arnold** optyk **Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 75-05.** 5243

BIURO TECHNICZNE LEŚNE PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI I SKA, LWÓW, PIEKARSKA 16. Tel. 83—44.

Wykonuje: programy i plany gospodarcze, projekty wszelkich objektów przemysłowo-leśnych, szacowanie drzewostanów, podział majątków i t. p.
Kupuje i sprzedaje: nasiona i sadzonki drzew liściastych i iglastych, krajowych i zagranicznych. 1812-10
Pośredniczy: w sprzedażach majątków leśnych, drewna, drzewostanów i t. p.

Związek Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr. Oddział w Stanisławowie ogłasza

KONKURS

na posadę kierowniczki pryw. gimnazjum żeńsk. im. Orzeszkowej od 1-go września 1930.

Wymagania: **Pełne kwalifikacje i 10 lat służby.**

Warunki od umowy.

Zgłoszenia należy przesłać do 15-go września 1930 r. pod adresem Dyrekcji pryw. gimn. żeńsk. im. Orzeszkowej w Stanisławowie.

R[o]zsady pikowane, kwiaty i palmy.

Rozsady: kalafiory włoskie jesienne 100 szt. 5 zł., kalafiory wczesne 100 szt. 7 zł., kapusta brunszwicka znakomita do kwaszenia 100 szt. 2 zł., kapusta wczesna czerwcowa 100 szt. 3 zł. 50 gr., kiel wczesny 100 szt. 3 zł., pomidory wielkie 100 szt. 7 zł., pomidory mniejsze 100 szt. 5 zł.

Kwiaty letnie — rozsady: begonje 100 szt. 9 zł., astry 100 szt. 4 zł., gwoździki pełnokwiatowe 2 letnie sztuka 25 gr., 100 szt. 22 zł., gwoździki chińskie 100 szt. 4 zł., godecje 100 szt. 4 zł. maruna 100 szt. 2 zł., petunje pnące sztuka 15 gr., stokrótki olbrzymy pełnokwiatowe sztuka 10 gr., lewkonje sztuka 10 gr., kwiaty cięte na bukiety, kwiaty zimotrwałe od 30 gr.

Palmy sztuka 20 zł. Na prowincję dolicza się koszta opakowania 1 zł. 50 gr. Do nabycia w willi z parkanem z czerwonej cegły.

Lwów, Piaskowa 15.

tel. 66—01.

Urząd celny Lwów.
L. 5030/30.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 4. czerwca 1930 o godz. 10 rano w magazynach kolejowo-celnych na dworcu kolejowym odbędzie się publiczna licytacja przedmiotów skonfiskowanych, a to:

rodzynek	1.227.20 kg.
wina	24.40 kg.
tkaniny półweln.	103.65 kg.

tkanin jedwabnych, baweln. itd.

W razie niesprzedania wyżej wymienionych towarów, powtórna licytacja powyższych przedmiotów odbędzie się po siedmiu dniach.

Lwów, dnia 28. maja 1930.

Kierownik Urzędu celnego
Inż. Bieliński
Rewizor celny VI. st.

5217

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś wejść:

SOFERÓWNA JANKA, Żółkiewska 32.
KORKES G., Dominikańska 2.
BIEROWSKI, Badenich 8.
BLUMENKRANZ, Sykstuska 37.
INŻ. DOMASZEWSKI, Zygmuntowska.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 13 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 5 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno strzeżone i bez ... 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.